

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730.

KAPITAŁ OBCY NIE STRONI OD POLSKI

tylko jest chwilowo zaabsorbowany na swoich rynkach
Min. Matuszewski odpiera zarzuty i pesymizm b. min. Czechowicza

Przedstawiciel PAT-ej został przyjęty dziś przez kierownika ministerstwa skarbu, p. Matuszewskiego.

— Czy ocena sytuacji finansowej Polski przez p. ministra Czechowicza odpowiada poglądom ministerstwa skarbu? — zapytał dziennikarz.

W wywiadzie swoim — odpowiedział min. Matuszewski — p. minister Czechowicz porusza szereg zagadnień politycznych i osobistych, co do których nie mam powodu się wypowiadać, zwłaszcza, że biurodajne oświetlenie sytuacji politycznej dał p. premier w swym oświadczeniu z dnia 23 b. m.

Oceniając wszakże wysoko prace p. ministra Czechowicza nad osiągnięciem równowagi budżetowej i stabilizację waluty, czuję na sobie obowiązek tem wyraźniej przeciwstawić się jego poglądom na sprawę kredytu zagranicznego Polski,

gdyż ocena tej sprawy, dana w ostatnim wywiadzie przez mi-

nistra Czechowicza, wydaje mi się jednostronna i zbyt subiektywna.

Sądzę, iż niesłusznymi są następujące twierdzenia p. Czechowicza:

1-o: że kapitał zagraniczny unika Polski,

2-o: że przerwanie dopływu kapitału zagranicznego nastąpiło z początkiem r. 1929 z powodów natury wewnętrzno-politycznej.

Nie jest słusznym twierdzenie, iż dopływ kapitałów obcych długoterminowych do Polski ustał w początkach r. 1929. Zjawisko to nastąpiło

już w połowie r. 1928. Ostatnia większa pożyczka zagraniczna — śląska — miała miejsce w lipcu r. 1928 i od tej pory do większych emisji zagranicznych nie doszło.

Co było przyczyną tego faktu? Patrząc jaknajbardziej obiektywnie, stwierdzam, że istotną przyczyną ustania dopływów kredytów długoterminowych do Polski była sytuacja na rynku amerykańskim.

Należy zdać sobie sprawę, że pożyczka stabilizacyjna, ulokowana w znacznej części w Stanach Zjednoczonych, miała charakter „kluczowy” tylko dla tamtejszego rynku.

O ile chodzi o rynki francuski, angielski, holenderski i inne, to pożyczka stabilizacyjna rynków tych nam bezpośrednio nie otworzyła. Powodowały to przyczyny nader rozmaite.

We Francji należy to przypisać ogólnej polityce rządu francuskiego i banków,

która nie faworyzowała emisji zagranicznych. O ile emisje takie dochodziły do skutku, miały charakter ogólnofinansowy, analogiczny jak polska pożyczka stabilizacyjna. Nieliczne inne próby pożyczek zagranicznych nie miały na tym rynku pomyślnego przebiegu.

W Anglii pożyczka stabilizacyjna nie miała charakteru pożyczki kluczowej, ponieważ czynniki an-

gielskie nie odgrywały przy tej pożytecznej roli kierowniczej, jedynie współdziałając w tej operacji.

Nie należy zapominać, że w ówczesnych czasach w Anglii przeważała raczej opinia, że

stabilizacja finansowa Polski może się dokonać tylko pod egidą ligi narodów

i trzeba było dłuższego czasu, żeby pod tym względem nastąpiła zmiana poglądów.

Nieregulowane sprawy przed wojennych długów rosyjskich były niestety zasadniczą przeszkodą dokonywania przez nas operacji kredytowych na rynku holenderskim. Szwajcaria oraz rynki europejskie nie mają charakteru rynków samodzielnych i partycypują jedynie w operacjach, dokonywanych na innych rynkach.

W momencie zaciągania pożyczki stabilizacyjnej rynek amerykański miał tak wielką przewagę nad wszystkimi innymi, że otwarcie innych rynków nie miało wówczas znaczenia decydującego. Nic przeto dziwnego, że p. minister Czechowicz, zaciągając pożyczkę stabilizacyjną, nie przewidział, że sprawa ta stanie się aktualną pod wpływem napięcia na rynku amerykańskim, które na pewien czas zamknęło dla Polski możliwości, stworzone dzięki pożyczce stabilizacyjnej.

Rokowania o kredyt rolniczy, o których wspomina p. minister Czechowicz, prowadzone głównie z bankierami francuskimi i angielskimi, miały właśnie stworzyć zapoczątkowanie polskich emisji na rynkach europejskich i stanowić dla nich niejako kluczową operację, tembardziej, że były nadzieje na zmianę francuskiej polityki wobec emisji zagranicznych.

Niestety, postępująca do niebываłych granic drożyzna pieniądza w Ameryce poczęła odciągać europejskie kapitały do lukratywnych lokat na amerykańskiej giełdzie akcyjnej. Nastąpiło tak dalece idące pogorszenie się warunków kredytu długoterminowego w Europie, iż realizacja emisji Centralnego Banku Ziemskiego musiałaby nastąpić na warunkach zbyt niekorzystnych pod względem kursu, aby można było obciążyć takim drogim kredytem rolnictwo krajowe na długie lata.

Nie należy zapominać, że kurs pożyczki stabilizacyjnej, który

dziś dochodzi do 85, wówczas osiągnął swoje minimum — 72 za 100.

Tylko to było powodem odroczenia rokowań przez stronę polską, nie zaś, jak twierdzi p. minister Czechowicz, przez wycofanie się kapitalistów zagranicznych.

Od listopada r. 1929 po krachu amerykańskim następuje powolne odprężenie na rynku emisyjnym.

Jednocześnie wszakże banki emisyjne największych krajów kapitalistycznych przygotowują emisję skomercjalizowanego długu niemieckiego, w którego upłynięciu są same finansowo zainteresowane. Na niektórych rynkach istnieje z tego powodu nawet oficjalny zakaz zagranicznych emisji.

W tych warunkach nie można mówić jeszcze o zaistnieniu normalnych warunków dla emisji papierów polskich na rynkach zagranicznych, ani wiązać tego zbyt subiektywnie z zakresem swych codziennych obserwacji.

Stwierdzam, że propozycji pożyczkowych w ciągu całego okresu 1929-1930 w ministerstwie skarbu nie brakło.

Tranzakcja kredytowa, nie emisyjna, lecz gotówkowa, w wysokości 20 milionów dolarów na sfinansowanie dostawy wagonów dla kolei przez przemysł krajowy, doszła do skutku. Jeśli chodzi o dopływ kapitału, jest to po pożyczce stabilizacyjnej największa tranzakcja długu goteminiowa. Zawarta została w dn. 5 grudnia 1929 r.

Inne propozycje były i są rozważane nie z punktu uzyskania kredytu za wszelką cenę, — jak to trzeba było czynić niegdyś, — ale są oceniane pod kątem widzenia celowości zarówno co do przeznaczenia, jak i co do kosztów kredytu.

Wbrew opinii o tem, że kapitał zagraniczny unika Polski — mogliśmy już zawrzeć niejedną efektywną tranzakcję pożyczkową, gdybyśmy szukali efektu, nie zaś istotnej korzyści.

Konferencja premiera na Zamku i w Belwederze

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 12 w południe premier Walery Sławek przyjęty był na Zamku przez p. prezydenta Rzplitej, a w godzinach wieczorowych przez marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Wdowa po Sresemannie

lektorką uniwersytetu nowojorskiego

BERLIN, 24, 5. Pani Käthel Stresemann, wdowa po niemieckim ministrze spraw zagranicznych powołana została przez nowojorski uniwersytet Columbia na stanowisko lektorki spraw stosunków międzynarodowych.

Pani Stresemann rozpocznie wykłady w nadchodzącym sezonie zimowym.

Fundacja Nansena

BERLIN, 24, 5. (PAT). Z Oslo donoszą urzędowo: Według testamentu Nansena ¼ część jego majątku przypada fundacji Nansena, która została utworzona w Norwegii po ekspedycji na bieg północny. Wysokość tego udziału ma wynosić 90.000 koron.

OPONY i DETKI

PEPEGE

MARKA FABRI

7-o klasowa Szkoła Hebrajska
„JABNE“
Cegielniana 75, Tel. 134-13
Zapisy do wszystkich klas, jakoteż do freblówki i A o trwają
Kancelaria Szkoły przyjmuje od 8-2 po południu. 4967

POSTAWIĆ SPRAWĘ JASNO!

Odroczenie sesji sejmowej nie jest zjawiskiem nowym. Operacja ta powtórzyła się już kilkakrotnie w okresie pomajowym i jest zgodna z konstytucją. Należy tylko wyrazić zdziwienie, że żadnego artykułu konstytucji rządu obecne w równym stopniu sobie nie upodobały, co art. 25, traktujący o odrzucaniu i zamykaniu sejmów.

Sejm został więc znów odroczone. Premier Sławek upozorował to koniecznością przeprowadzenia energicznej walki z

kryzysem, której sejm — zdaniem jego — będzie tylko przeszkodą. Dobrze. Ale co będzie dalej? Sejm został odroczone na 30 dni. Prawdopodobnie po tych 30 dniach również powtórzy się to samo. Będzie to zgodne z oświadczeniem, złożonym w swoim czasie przez premiera Sławka, który wyraźnie podkreślił, że sejm obecny nigdy już nie dojdzie do głosu. Czyli, że za 30 dni sesja będzie albo zamknięta, albo sejm ponownie odroczone. W myśl konstytucji odracza-

nie takie jest możliwe ad infinitum. Ustęp 5 art. 25 wyraźnie powiada, że „odroczenie wymaga zgody sejmów, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji z wyjątkiem powtórzonych, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni”.

Ponieważ sesja obecna nie jest sesją zwyczajną, lecz nadzwyczajną, przeto zgoda sejmów na powtórzenie odroczenia nie jest konieczna, natomiast nowa przerwa nie może trwać dłużej, niż dni 30.

Wynika z tego, że odracza-

nie sejmów na okres nie dłuższy jak 30 dni może być powtarzane, ile się rządowi żywnie podoba. Jeden fakt jest oczywisty: sejm zbierze się dopiero wtedy, kiedy rząd tego zechce.

Czy bowiem rząd zastosuje ponowne odroczenie lub zamknięcie sesji, po którym mogła by nastąpić nowa petycja do p. prezydenta o sesję nadzwyczajną, formalne jej zwołanie, znów odroczenie, a potem zamknięcie — to nie zmieni postaci rzeczy. Sejm obecny nie

dojdzie już do głosu i prawdopodobnie żaden inny sejm, który nie będzie posiadał większości prorządowej.

Wynika z tego, że stan obecny nie jest normalnym stanem konstytucyjnym; nie możemy na tych zjawiskach opierać twierdzenia, jakobyśmy mieli ustrój parlamentarny itd. itd. Okazuje się, że przy pewnej woli ze strony rządu, można cały ustrój parlamentarny zredukować do zera. Widzimy, że żadne przepisy prawne nie są w stanie zagwarantować wykonywania ich w myśl intencji twórców, o ile w łonie ich wykonawców panują prądy odmienne.

W dzisiejszej sytuacji jedyną rzeczą pożądaną jest śmiałe spojrzenie prawdzie w oczy i zerwanie z fikcjami oraz iluzjami. Lepiej jest otwarcie oświadczyć się przeciwko pewnym przepisom, niż naigrywać się z nich. Tembardziej, że gdzieindziej ustawy te obowiązują praktycznie i pomiatanie nimi u nas czyni na Zachodzie jaknajfatalniejsze wrażenie. Dałoby gorsze, niż wywołałoby wyrażne i szczere przekreślenie ich.

J. P.

Fabryki łódzkie w Jugosławii Zarobki robotników dochodzą do 20 dolarów tygodniowo

W Jugosławii mieszka przeszło 20 tysięcy Polaków, rozrzuconych nierównomiernie po różnych prowincjach zjednoczonego królestwa S. H. S. Dola ich jest różna, choć w przeważającej części żywił chłopski i proletariacki, pozostawiony sam sobie, traci łączność z ojczyzną i powoli ulega asymilacji.

Większość Polaków w Jugosławii osiedliła się tam jeszcze przed wojną, mniejszość — to obywatele niepodległej Polski, którzy wyemigrowali nad Adriatyk w poszukiwaniu lepszych dla siebie koniunktur. Ci ostatni bardziej przedsiębiorczy i aktywni to przede wszystkim przemysłowcy, kupcy i wykwalifikowani robotnicy.

Kilkanaście fabryk łódzkich przeniesionych na teren Serbji i Chorwacji dobrze się rozwija i zatrudnia część zabranych ze sobą robotników polskich. W samym Zagrzebiu znajduje się 5 fabryk przetransportowanych z Łodzi,

m.in. „Fabryka trykotaży” Konow i Wolmana i zakłady włókiennicze „Lena” Alfreda Łaskiego.

W Kranji czynna jest łódzka fabryka tekstylna Horaka i Wenskiego. Ponadto dwie fabryki w Orosławiu, „Zagorska Twornica” i „Preolica” Szprei-

regena stanowią w 50 procentach własność polską i zatrudniają polskich specjalistów. — Przy tej ostatniej fabryce istnieje nawet szkoła polska.

Żywił polski na terenie Serbji i Chorwacji, jakkolwiek stosunkowo nieliczny trzyma się spoistocie, skupiając się

w towarzystwach i klubach polsko-jugosłowiańskich w Belgradzie i Zagrzebiu. Na spoiście narodową tych kolonii wpływa poziom socjalny jej członków i ich dobra sytuacja materialna. Dość powiedzieć, że w wyżej wymienionych fabrykach zarobki robotników dochodzą do 20 dolarów tygodniowo.

Jakże inaczej przedstawia się jednak

dola Polaków w Bośni. Tu mieszka ich najwięcej, bo według sprawozdań „Ruchu Słowiańskiego” przeszło

16 tysięcy chłopów polskich, którzy wyemigrowali z Galicji w latach 1890, zneczeni pozornie korzystną dzierżawą gruntów państwowych dawnej Austrii.

Borykają się oni ze swoim losem na jałowych, kamienistych gruntach Bośni, prowadząc niewielkie gospodarstwa rolne bądź pracując w charakterze komorników. Ci ostatni żyją niemal w nędzy.

Najliczniejsza kolonia polska, licząca około 8 tysięcy głów skupia się w okręgu Banjaluki.

Niestety spójność i poczucie narodowe pomimo wyższości kulturalnej słabną tutaj z każdym rokiem z powodu zupełnego braku polskiej szkoły i książ-

Katastrofa lotnicza w Katowicach

Z Katowic donoszą nam: Onegdaj o godz. 12,25 wydarzył się na lotnisku w Katowicach tragiczny wypadek. Z okazji tygodnia lotniczego L. O. P. P. zebrało się na lotnisku około 16,000 działaczy szkolnej.

Z Krakowa przybyła do Katowic eskadra lotnicza pod dowództwem jednego z najwybitniejszych pilotów kpt. Białego z 2. pułku lotniczego. Niebezpieczne fatum jednak przesładowało kpt. Białego, gdyż krótko przed katastrofą w czasie lądowania aparat jego ugrzązł w piasku, niedaleko lotniska i dopiero przy pomocy robotników z hangaru lotniczego zdołał samolot doprowadzić do hangaru.

Po krótkiej przerwie kpt. Biały wzniósł się na aparacie typu „Spad”, wykonując ku uciesze działaczy szkolnej szereg ewolucji. Po wykonaniu t. zw. „bezcik”, udał się lotnik w kierunku na Park Kościuszki. Znajdując się nad laskiem, w odległości około 50 mtr. od hangaru lotniczego, zamierzał pilot skrócić aparat w lewo, uderzył jednak lewym skrzydłem i śmigłem o drzewa i runął całą siłą na ziemię. Lotnik kpt. Biały nie tracąc przytomności w ostatniej chwili zatrzymał motor, aparat został jednak zupełnie zdruzgotany.

Na nieszczęście w miejscu tem znajdowało się 2 chłopów, z których Szołc Wilhelm z Katowic został na miejscu zabity, zaś 14-letni Czaja Filip z Katowic doznał złamania lewej nogi. Lotnik kpt. Biały odniósł bardzo poważne rany na głowie i całym ciele. Rannych i zwiłki ś. p. Szołca odwieziono pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Katowicach.

Katastrofa była dziełem fatalnego przypadku, spowodowanego przez zepsucie się motoru.

ki oraz braku wybitniejszych jednostek, obdarzonych talentem organizacyjnym.

Losem Polaków zainteresował się żywo konsul polski w Zagrzebiu.

Jeśli uda się sprowadzić naucejczyli z kraju, co jest już prawdopodobnie w toku realizacji, i uruchomić polskie biblioteki, emigranci mogą być uratowani dla ojczyzny.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”

NIEODWOŁALNIE
Dziś po raz ostatni!

Pierwszy Europejski 100 proc. film dźwiękowy

Melodja Serc

W rolach głównych: **Willi Fritsch i Dita Parlo**

Początek o g.: 4, 6, 8 i 10. ● Ceny miejsc: **zł. 1-, 2- i 3-**



Dziś i dni następnych!

Jedyna bomba śmiechu w Łodzi!

90 minut bezustannego śmiechu na widowni.

Reżyserja: RYSZARDA EICHBERGA

WRÓĆ! WSZYSTKO PRZEBACZAM ...

Szampańsko-pikantna komedia salonowa w 10 akt.

W roli głównej: **ULUBIENICA ŚWIATA**, pikantna, figlarna, rozkoszna, najzgrabniejsza

Dina Gralla

oraz jej doskonały partner **Grubasek-Puły**

Śmiech do łez!

Niebywałe momenty pełne pikanterji!

MUZYKA M. LIDAUERA.

Początek seansów o 4 pp., w sob. i niedz. o 12 w poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Na seanse wieczorowe ceny niższe!

Bilety ulgowe ważne!

NASZE BOLĄCZKI KOMUNIKACYJNE

Niezrozumiałe uprzywilejowanie ruchu autobusowego podrywa egzystencję kolei państwowych lokalnych i przynosi szkodę skarbowi państwa
Dlaczego ministerstwo robót publicznych hamuje elektryfikację kraju?

Rozwój ruchu autobusowego który w ostatnich latach coraz to bardziej wzrasta jest bezwątpienia zjawiskiem bardzo dodatnim, pocieszającym i pożądanym tak z punktu widzenia rozwoju gospodarczego, jak i ogólnie - kulturalnego we wszystkich państwach.

Rozwój jednak tego ruchu powinien być racjonalny i w pierwszym rzędzie należy baczyć na to, by nie stwarzał on niezdrowej konkurencji dla istniejących już przedsiębiorstw komunikacyjnych

rządowych, samorządowych i prywatnych, by nie podrywał on całkowitej podstawy ich kalkulacji finansowej.

Jest rzeczą notoryczną, że przedsiębiorstwa komunikacyjne kolejowe, ubiegając się o koncesje,

biorą na siebie znaczne ciężary i ponoszą znaczne wkłady,

gdyż muszą w pierwszym rzędzie własnym kosztem budować tory kolejowe, są obowiązane utrzymywać nieustanny ruch w ciągu całego roku, są związane ściśle określonymi taryfami, obowiązane są przestrzegać daleko idące przepisy techniczne, mające na celu zapewnienie jaknajdalej idącego bezpieczeństwa ruchu, a wreszcie przedsiębiorstwa te po upływie terminu koncesji

przechodzą bezpłatnie na rzecz państwa,

fracując tem samym cały swój majątek. Nadto opłacają one znaczne podatki państwowe, komunalne oraz świadczenia socjalne.

Biorąc na siebie te wszystkie ciężary przedsiębiorstwa kolejowe otrzymywały wzamian za

to jako ekwiwalent monopolu przewozów, który to monopol na skutek niezdrowej konkurencji autobusowej został faktycznie przekreślony i przez to niezbędna w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej równowaga gospodarczo - finansowa została radykalnie zachwiana.

Natomiast przedsiębiorstwa autobusowe, które działają bez jakichkolwiek ustawowych ograniczeń nie tylko, że wolne są od wszelkich wyżej wymienionych ciężarów i obowiązków, które obciążają przedsiębiorstwa kolejowe, ale co więcej eksploatują one bezpłatnie majątek publiczny

jakim są drogi szosowe, które służą im jako tory.

Ta niezdrowa konkurencja autobusowa sprawia, że dochody przedsiębiorstw kolejowych z dnia na dzień się zmniejszają,

a w konsekwencji tego zmniejszają się i wpływy podatków i świadczeń od tych przedsiębiorstw.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że ruch autobusowy podrywa również egzystencję lokalnych kolei państwowych i stwierdzono, że wpływy tych kolei w ostatnim roku zmalały o przeszło osiem milionów złotych.

W tym stanie rzeczy podstawowa zasada koncesyjnego działania przedsiębiorstw użyteczności publicznej wymaga, aby zachwiana przez rozwój ruchu autobusowego równowaga finansowa i warunki działania przedsiębiorstw kolejowych były jaknajrychlej przywrócone.

Sprawę tę mogłyby bez wszel-

kich trudności uregulować miarodajne czynniki rządowe zupełnie

bez jakiegokolwiek szkody dla przedsiębiorstw autobusowych, gdyby tylko zechciały włączyć się w nią i ująć ją ze słusznego stanowiska.

Jeśli jednak dotychczas to nie nastąpiło — to powodem tego jest fakt, że sprawa koncesjonowania tych przedsiębiorstw

nie należy do kompetencji tego ministerstwa,

które jedynie i wyłącznie jest miarodajne w tych sprawach t. j. do ministerstwa komunikacji.

Jak wiadomo bowiem sprawy ruchu autobusowego przekazane zostały ministerstwu robót publicznych, a zatem ministerstwu, które

nie jest w stanie należycie wyczuć potrzeb komunikacyjnych, ani nie rozporządza fachowo wyszkolonym personelem i to jest może najgłówniejszym powodem tej niezdrowej konkurencji autobusowej, która jak wyżej zaznaczyliśmy, podrywa był nie tylko prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, ale i był polskich kolei państwowych.

Należałoby zatem sprawy te przekazać kompetencji ministerstwa komunikacji, które bezwątpienia należycie by je unormowało, gdyż ono rozporządza fachowo wyszkolonym technicznym personelem i trzyma rękę na pulsie polityki komunikacyjnej państwa.

Ministerstwo to ujęłoby te sprawy z należytego punktu i niewątpliwie z miejsca ustalałaby praktykowaną do dziś

niezdrowa komunikacja, gdyż przy należytem zrozumieniu nie wydawanoby zezwoleń na ruch autobusowy na odcinkach obsługiwanych przez przedsiębiorstwa kolejowe, a kierowanoby go na tereny pozbawione dziś wszelkiej komunikacji,

co pod względem gospodarczym miałyoby bardzo doniosłe znaczenie. Po wtóre zwracano by bacniejszą uwagę na

bezpieczeństwo ruchu, na regularność ruchu oraz na stan sanitarny, który dziś urąga wprost wszelkim najprymitywniejszym wymaganiom. Również ograniczonoby ilość wydawanych zezwoleń czego dziś zupełnie się nie przestrzega, a dowodem tego jest fakt, że na terenie województwa łódzkiego wydano przeszło 300 takich zezwoleń i

cały ruch autobusowy skoncentrowano przy mieście Łodzi zamiast rozrzucić go na tereny, które nie są do dziś obsługiwa-

ne ani przez polskie koleje państwowe, ani przez prywatne przedsiębiorstwa kolejowe i skazane są na komunikację kółową.

Niezależnie od tego dla utrzymania tak koniecznej w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej równowagi gospodarczo - finansowej nieodzowną jest rzeczą, aby

przedsiębiorstwa autobusowe pociągnięto do pewnych stałych świadczeń na rzecz zarządów drogowych,

gdyż drogi państwowe i komunalne są dziś właściwie torem dla autobusów, do utrzymania którego przedsiębiorstwa te w zupełności się nie przyczyniają mimo, że ustawa drogowa przewiduje rozłożenie na tego rodzaju przedsiębiorstwa pewnych opłat i świadczeń.

Zatem tylko przez odpowiednią ustawową

reglamentację działalności przedsiębiorstw autobusowych,

obciążenie ich temi ciężarami, jakie ponoszą przedsiębiorstwa kolejowe, można będzie w czas zapobiedz niezdrowej konkurencji, która w dzisiejszym stanie rzeczy nie przyczynia się wcale do rozwoju gospodarczego kraju, a przeciwnie

podrywa byt i egzystencję istniejących przedsiębiorstw kolejowych.

a tem samym powoduje zmniejszenie się wpływów podatkowych z tychże przedsiębiorstw, wyrządzając przez to i szkodę skarbowi państwa.

Gdy poruszałoby przekazywanie ministerstwu komunikacji

spraw autobusowych, to nie od rzeczy również będzie wspomnieć

o sprawach elektryfikacji, które również zupełnie niewłaściwie przydzielono do kompetencji ministerstwa robót publicznych.

Sprawy te należałoby przekazać również kompetentnemu w tej dziedzinie ministerstwu przemysłu i handlu, a wówczas cała polityka elektryfikacji kraju inaczej by się przedstawiała. Wówczas nie byłoby wstrzymywania jej jak to obecnie ma miejsce dzisiaj, gdzie

moc osiedli stara się wszelkimi siłami o zelektryfikowanie, lecz, niestety, wszelkie te wysiłki natrafiają na dziwny opór ministerstwa robót publicznych, na czem cierpi rozwój gospodarczy kraju.

Ze zarzuty te i uwagi nie są wyszane z palca, lecz oparte na faktach, najlepszym dowodem są

stosy podań o elektryfikację tak związków samorządowych, jak i firm prywatnych, które od lat kilku zalegają w ministerstwie robót publicznych i albo są załatwiane odmownie z niezrozumiałych dla nas powodów albo też pozostawione bez biegu.

Gdyby te obydwie sprawy znalazły u miarodajnych czynników należyte zrozumienie, niewątpliwie przyczyniłoby się to do

dźwignięcia naszego kraju z martwoty i ożywiłoby zastój w życiu gospodarczym kraju.

R. A.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film dźwiękowy p. t.

SKRZYDLATA FLOTA

wielki dramat z życia bohaterów przestworzy.

W rolach głównych: **Ramon NOVARRO** ulubieniec kobiet w swej najnowszej tryumfalnej kreacji orla prze- **Anifa Page** wiośniana i pełna uroku stworzy i gwiazda Hollywood'u

Nad program: Dodatek dźwiękowy „Metro-Goldwyn Mayer” oraz aktualności filmowe.

UWAGA: Dyrekcja T. S. „Casino” komunikują p. T. Publiczności, że ceny miejsc utrzymane zostały normalne i żadnym zmianom podlegać nie będą.

Bilety ulgowe, passe-partout i wejścia wolne nieważne do odwołania. Początek seansów o godz. 4.30 w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dźwiękowe GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Ceny miejsc, z uwagi na kolosalne koszty filmu nie ulegną zmianie.

Pierwszy film dźwiękowy wykonany całkowicie w naturalnych kolorach.

I. „ODSZCZEPNIENIE”

Życie prerji dalekiego Zachodu Ameryki południowej roztoczy przed widzem całą pełnię swej poezji i kraszy.

W rolach głównych: **Richard Dix i Gladys Belmont.**

II.

Ponadto ujrzymy i usłyszymy na ekranie polski film dźwiękowy z udziałem znakomitej gwiazdy i ulubienicy całej **Hanki ORDONÓWNY** Polski która między innymi odśpiewa „Publiczki”

III.

Nad program: Niezrównany dodatek Fleischerowski p. t. „**Oj, to Radio**”

Bilety ulgowe nieważne. Bilety ulgowe nieważne

Anons. W niedzielę 25, poranki od 12—2 i od 2—4

Chevalier w niezrównanym filmie **Piesniarz Paryża**

Cena wszystkich miejsc zł. 1.—, Początek seansów o g 4.30 W sob. niedz. i święta o godz. 12-ej. 4951—

Tydzień Czerwonego Krzyża

Cała Łódź pośpieszy z pomocą tej pożytecznej instytucji

„Każdy naród, każda rodzina, każda jednostka powinny współdziałać w wielkim dziele miłosierdzia” — wołał kiedyś płomiennie w swoim „Wspomnieniu z Solferino” szlachetny Henryk Dunant, ojciec duchowy i twórca Czerwonego Krzyża. Podobne wezwanie musi wzruszyć każdą istotę ludzką, czy to bogatą, czy też ubogą, każdego człowieka czującego głęboko i gotowego iść z pomocą cierpieniu ludzkiemu.

Jakże dalecy jesteśmy dziś od tego stanu idealnego, ażeby każda jednostka współdziałała w dziele miłosierdzia. Na 1000 mieszkańców m. Łodzi zaledwie 15 — 20 osób należy w charakterze członków do P. C. K., wtedy gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prawie co drugi obywatel jest członkiem Czerwonego Krzyża. Ale obowiązek współpracy w dziele miłosierdzia nie kończy się z chwilą wpłacenia składki członkowskiej na rzecz instytucji społecznej. Obowiązkiem każdego obywatela dobrej woli — jest ścisła współpraca z instytucją w dziele niesienia pomocy cierpiącym, gdyż czynna praca jednostek wybitnych i doświadczonych przedstawia wielką wartość moralną dla każdej instytucji społecznej.

P. C. K. ma tak wielkie i doniosłe zadania i cele natury państwowej i społecznej, tak rozległe pole działania, że każda jednostka o dużej ambicji pracy może znaleźć odpowiednio do swego umiarkowania pole działalności.

Okręg łódzki P. C. K. w chwili obecnej akupia swoją działalność na następujących działach pracy pokojowej:

1. Budowa szpitala P. C. K. w Łodzi na własnym placu przy ul. Krzemienieckiej;
2. Budowa sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą w Niutkowie na własnym 77-morgowym gospodarstwie rolnym (3 km. od stacji kol. Rogów);
3. Szkolenie zastępów pielęgnarek - higienistek, gdyż racjonalna pielęgnacja chorych potrzebuje wiedzy i doświadczeń;
4. Szkolenie drużyn ratowniczych do walki przeciwgazowej;
5. Organizacja odczytów popularnych szczególnie z dziedziny higieny społecznej;
6. Opieka nad chorymi żołnierzami w szpitalach wojskowych;
7. Organizacja drogowego pogotowia sanitarnego, celem niesienia natychmiastowej pomocy ofiarom katastrof samochodowych;
8. Organizacja akcji ratowniczej dla ludności, poszkodowanej na skutek epidemii lub klęsk żywiołowych;
9. Prowadzenie ambulatorium bezpłatnych porad lekarskich dla biednych uczniów szkół średnich;
10. Prowadzenie stacji dożywiania dla biednych dzieci na ul. Smugowej Nr. 6, która wydała w kwietniu b. r. 14,058 obiadów.

Jak widzimy pole działania pracy pokojowej łódzkiego okręgu P. C. K. jest ogromne. Jednak wymienione działy pracy nie mogą się rozwijać normalnie z powodu braku odpowiednich funduszy, a niekóre z nich muszą nawet się kurczyć powoli.

Mamy nadzieję, że szeroki ogół społeczeństwa łódzkiego po zana-

Jeszcze sprawki p. Domowicza

Skarga mieszkańców Tuszyna, poparta dokumentami, na nadużycia burmistrza wpłynęła do urzędu wojewódzkiego

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej afery parcelacyjnej w Tuszynie, gdy oto znów na światło dzienne ponownie wpłynęła sprawa Tuszyna, lecz tym razem uciemienieni mieszkańcy Tuszyna, zgromadzili już nie tylko same gołosłowne zarzuty, lecz dokumenty, których zwalczenie się nie uda.

Przed kilku dniami do wicewojewody łódzkiego p. Roźniecego przybyła delegacja PPS. dawn. fr. rew., która złożyła obszerną skargę na niesłychaną gospodarkę burmistrza m. Tuszyna Domowicza Józefa.

W skardze tej wraz z zebranymi dokumentami, przedstawicielami PPS., fr. rew., stwierdzają, że niejaki Szczygielski Leopold, zamieszkały w Tuszynie, przy ul. Łódzkiej, pod presją burmistrza Domowicza, sprzedał nieruchomość swą, przyczem zmuszony był dać 350 złotych łapówki, radnemu Piotrowi Lipińskiemu, który oświadczył, iż jest to wynagrodzenie dla niego i burmistrza Domowicza.

Z kolei z dołączonego zeznania rejentalnego, sporządzonego przed rejentem Jastrzębskim w Łodzi za Nr. repertorium 4438, wynika, że ławnik Szmul Sztern domagał się od blacharza Icka Obarzanka 5.000 złotych wynagrodzenia dla siebie i burmistrza Domowicza, za przyjęcie jego oferty na wykonanie robót blacharskich dla magistratu.

Sztern oświadczył przytem Obarzankowi, że w magistracie tuszyńskim trzeba płacić, ile się żąda, a nie tyle, ile robota jest warta.

Wobec tego, że Obarzank nie wpłacił żądanej łapówki, roboty miejskiej nie otrzymał, mimo, że oferta jego była znacznie tańsza od konkurencyjnych.

Tenże radny Sztern, który był głównym pomocnikiem bur-

mistrza Domowicza, wykorzystywał każde źródło dochodów miejskich dla swoich celów.

Tomasz Jarczyński, zamieszkały w Tuszynie, przy ul. Łódzkiej, dzierżawił targowicę miejską. Dzierżawa ta była intratną nietyle dla miasta i samego dzierżawcy, który pobierał za postój do 1 zł. 50 gr., ile dla radnego Szterna i osób za nim stojących.

Jarczyński stale musiał się opłacać Szternowi, przyczem ten ostatni wyraźnie zaznaczał, że to kosztuje, oraz że pieniądze nie bierze wyłącznie dla siebie, lecz również dla burmistrza.

W skardze tej przytoczono również dwie historyjki, dotyczące działalności radnego Kolskiego.

Karol Liszewski, zamieszkały przy ul. Źródlanej, sprzedał w

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękania kiłki grubej, obrzodzeniach, parcu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa sprawa zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczorem po pół szklanki wody Franciszka-Józefa.

Zjazd delegatów związku legionistów

W dniu 29 b. m. w lokalu własnym przy ul. Prez. Narutowicza 45 odbędzie się zwyczajny okręgowy zjazd delegatów związku legionistów polskich województwa łódzkiego.

Obrady zjazdu zapowiadają się nad wyraz ciekawie a to ze względu na szereg ważnych spraw natury ogólnej i organizacyjnej, jakie znajdują się na porządku obrad i liczny w zjeździe udział delegatów.

swoim czasie radnemu Kolskiemu parcelę leśną za sumę 150 złotych. Gdy sprawa ta w związku z zarzutami, skierowanymi przeciw działalności burmistrza Domowicza, znalazła się w sądzie okręgowym w Łodzi, Domowicz przyrzekł Liszewskiemu wynagrodzenie w wysokości 200 złotych, byleby ten zeznał na jego korzyść.

Radny Kolski nabył pozatem prawo kupna parceli leśnej od Franciszka Lipińskiego, zamieszkałego przy ul. Tylnej 14, za sumę 160 złotych.

Kolski odsprzedał następnie parcelę za sumę „nieco wyższą”, 7314 złotych. Gdy w roku ub. Lipiński otrzymał nakaz płatniczy na opłacenie 2 proc. od sumy 7314 zł., za którą rzekomo miał odsprzedać działkę, nakaz ten dostał się w ręce Kolskiego, który bez wiedzy płatnika odpisał, że płatnik nie przyjmuje nakazu, chcąc tym sposobem ukryć swą machinację.

Z powyższego wynika, że burmistrz Domowicz ograniczał się do brania za pośrednictwem osób trzecich, t. j. swych przyjaciół radnych Szterna i Kolskiego.

Lecz, gdy już zachodziła konieczność, nie mógł osoby swej pozostawić w cieniu. Tak np. Józef Kotlicki, zamieszkały w Tuszynie, przy ul. Brzezińskiej 8, będąc kierownikiem cegielni w pobliskim Kruszewie, wydał cegłę kupioną na rachunek magistratu m. Tuszyna.

Cegłę tę przewożono niejednokrotnie wozami, wynajętymi przez miasto, na posesję burmistrza Domowicza.

Podobny los spotykał wapno i drzewo, nabywane przez miasto. Materiały te zwożono na budowę burmistrza Domowicza, a rachunki pokrywane były z kasy miejskiej.

Nie od rzeczy też będzie po-

ruszyć sprawę urzędowania burmistrza Domowicza. Rozumiejąc, że przy żłobku miejskim nie może sam się tylko pożywiać, czynił „drobne przysługi” radnym miejskim, narażając na szwank skarb państwa.

Tak naprzykład radnemu Ende, właścicielowi browaru, czło wiekowi zamożnemu, a nawet na stosunki tuszyńskie, bogatemu, za podpisem burmistrza Domowicza wydano świadectwo ubóstwa.

Mianowicie radny Wiktor Ende, miał do opłacenia złotych 480 podatku na rzecz sejmiku piotrkowskiego, z tytułu uprawianego przezeń handlu lasem.

Ende zgłosił się do burmistrza Domowicza, który poradził mu w ciężkiej sytuacji i wystawił zaświadczenie z racji swego urzędu, w którym stwierdził, że Ende Wiktor nie jest w stanie opłacić nałożonego nań podatku w wysokości 480 złotych, z przyczyny swego ubóstwa.

Skarga powyższa po prowizorycznym rozpatrzeniu jej treści przez władze wojewódzkie, w dniu 20-go maja roku b. za L. 20117/30/IV skierowana została do władz centralnych, z wnioskiem o wydanie odpowiednich dyrektyw.

Jak się dowiadujemy niezależnie od skargi powyższej, do urzędu wojewódzkiego w Łodzi wpłynęła w dniu 23 b. m. skarga zbiorowa mieszkańców miasta Tuszyna podpisana przez 663 osoby, w której petenci przytaczają szereg faktów, popieranych dowodami i proszą o zarządzenie lustracji gospodarki samorządu tuszyńskiego przez specjalną komisję wojewódzką. (a)

Szerzenie pracy zawodowej

Nie bacząc na tak krytyczne czasy, a raczej właśnie dlatego towarzystwo szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet żydowskich w Łodzi „Praca“ (Wólczańska 21) widząc jak kobiety garną się do zdobycia wiedzy fachowej postanowiło uruchomić nowe gałęzie pracy zawodowej.

Funkcjonują już i są w pełnej pracy:

Krawiectwo damskie, bielizniarstwo haft ręczny, ondulacja i manicure.

Energicznie pracujący zarząd pań tego towarzystwa planuje uruchomienie nowych działów jako to: modniarstwo — kapelusze i gorsciarstwo.

Rozumiejąc potrzebę zdobycia zawodu przez abiturjentki szkół średnich i powszechnych, tych, które nie mogą kontynuować studiów naukowych i dla których placówka ta jest nieocenioną, towarzystwo „Praca“ gotowe jest (o ile znajdzie się grupa chętnych nauczenia się niewprowadzonego jeszcze zawodu) uruchomić dział obrany przez dane osoby.

Nadmieniamy, że są to kursy zawodowe żeńskie, koncesjonowane przez kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi, z prawem wydawania świadectw.

NASTĘPNY PRZEBÓJ I-go DŹWIĘKOWEGO KINA „SPLENDID“

L I W A N P E T R O W I C Z • DŹWIĘKOWYM, ŚPIEWNO-MÓWIANYM

L D A G O W E R

W FILMIE

MONUMENTALNYM DRAMACIE EROTYCZNYM

P. T.

„KOBIECJA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI“

jomieniu się z temi zadaniami, w okresie tygodnia P. C. K., który odbędzie się od dnia 1-go do 8-go czerwca r. b. — pośpieszy chętnie z pomocą czynnej pracy, oraz dostarczy środków pieniężnych, potrzebnych na dalsze prowadzenie tej pożytecznej dla ogółu działalności społecznej.

Skuteczną pomoc okażą ci, którzy zapiszą się na członków rze-

czywistych lub dożywotnich Polskiego Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali polskiej YMCA., Piotrkowska 89, p. dr. Mittelstaedt wygłosi odczyt n. t. „Jak wykozystać dla zdrowia urlop letni”. Wejście bezpłatne.

Dr. med. 2472

REICHER

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermją. Elektroterapia.

Południowo 28 tel. 201-93
Od 8—10 rano, 12—3 i 6—9 w.
W niedziele od 9—2
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Wicemin. Hubicki nie przybył do Łodzi

Komisarz kasy chorych zaprosił do Łodzi wiceministra Hubickiego, dyr. Goetla i dr. Chodźkę, celem zapoznania ich z pracami nad reorganizacją lecznictwa w kasie chorych.

Wymienieni dygnitarze mieli przybyć do Łodzi wczoraj, lecz w ostatniej chwili zmuszeni byli wyjazd z Warszawy odroczony na kilka dni. (b)

600.000 złotych na budowę mostów

Jak się dowiadujemy ministerstwo robót publicznych wyasygnowało kwotę 600 tys. zł. dla okręgowej dyrekcji robót publicznych w Łodzi.

Suma ta ma być wykorzystana na budowę mostów w województwie łódzkim, dzięki czemu otrzyma zatrudnienie 300 robotników.

Roboty nad budową mostów mają być rozpoczęte już w dniach najbliższych i stosowne zapotrzebowania zostaną skierowane do państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Granaty drażniące i duszące otrzymała policja

Władze policyjne w Łodzi zostały ostatnio zaopatrzone w dwa rodzaje granatów drażniących i duszących. Według otrzymanej instrukcji o użyciu broni chemicznej w służbie policyjnej, granaty gazowe mogą być używane w następujących wypadkach: przy rozpraszaniu tłumów, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu lub zakłócających porządek zarówno pod gołym niebem, jak i w miejscach zamkniętych.

Dalej mogą być użyte granaty, gdy w budynku ukryli się przestępcy, którzy na wezwanie policji nie chcą wyjść z ukrycia, a dostępu do siebie bronią ogniem karabinowym lub rewolwerowym.

Wreszcie przy rewizjach, gdy chodzi o wydostanie niebezpiecznego przestępcy, który się ukrył.



Dwaj komuniści na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadli 19-letni Benjamin Braun i 19-letni Abram Juda Rozenberg pod zarzutem przynależenia do partii komunistycznej.

Rozprawie przewodniczył sędzia Wilecki w asystencji sędziów Halickiego i Natkeśa. Oskarżał prokurator Kubiak.

Tę sprawę przedstawia się następująco. W pierwszych dniach listopada urząd polityczny w Łodzi został powiadomiony, że partia komunistyczna z okazji 12-letniej rocznicy rewolucji rosyjskiej przypadającej na dzień 7 listopada 1922 r. urządzi cały szereg ma-

sówek i wieców komunistycznych. W tym celu w dniu 7 listopada zostali delegowani wywiadowcy urzędu śledczego przed gmachy większych fabryk, aby nie dopuścić do agitacji. Tegoż dnia około godz. 7 rano jeden z wywiadowców zauważył jakiegoś młodego osobnika znanego mu działacza komunistycznego, któremu z pod palta wystawała jakaś paczka. Zatrzymał on tego osobnika i znalazł przy nim plikę odezw komunistycznych. Osobnikiem tym okazał się Abram Juda Rozenberg. Tegoż samego dnia przy zbiegu ulic św. Jakuba i Wolborskiej, drugi wywiawca urzędu politycznego zauważył mło-

dego osobnika, który na widok jego począł się oddalać.

Zatrzymanym okazał się Benjamin Braun, przy którym podczas rewizji znaleziono dwa notesy, zawierające sprawozdania z kolportażu bibuły komunistycznej. W dniu wczorajszym na przewodzie sądowym obaj oskarżeni wyjaśnili, że notes i odezwy otrzymali od nieznanych im osobników.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy prokuratora i adw. Kobylińskiego wydał wyrok, mocą którego Benjamin Braun został skazany na 3 lata więzienia a Abram Juda Rozenberg na 1 rok więzienia.

Zwiedzanie Międzynarodową Wystawę w Liège Od 3. V. do 1. X.

Niebezpieczni włamywacze aresztowani zostali w Łodzi

Wczoraj około godz. 10-ej wieczorem pojawiła się do 7 komisariatu Bożena Adamczewska (Piotrkowska 123), gdzie oświadczyła, że wracając przed kilku minutami do domu z pracy stwierdziła, że w mieszkaniu jej grasowali złoczyńcy, którzy skradli cały szereg rzeczy wartości kilku tysięcy złotych.

W trakcie spisywania protokołu zameldowania policjanci sprawdzili do tegoż komisariatu 3 mężczyzn oraz kilka worków z nieznaną zawartością.

Ze złożonego przez eskortujących tych mężczyzn policjantów okazało się, co następuje:

Dwóch policjantów, będąc w patrolu przy ul. Andrzeja zauważyli przy zbiegu Al. Kościuszki jadącą dorożkę, w której znajdowali się sprowadzeni mężczyźni wraz z workami.

Wobec tego, że cała ta sprawa wydawała się policjantom podejrzana dorożkę zatrzymali, chcąc wylegitymować jadących. W tej samej chwili obydwaj wyskoczyli z dorożki uciekając w różne strony, pozostawiając worki.

Na widok tego policjanci puścili się za nimi w pościg, zatrzymując ich wraz z dorożką doprowadzili do komisariatu.

Tu okazało się, że skradzione rzeczy są własnością Bożeny Adamczewskiej.

Zatrzymany dorożkarz zeznał, iż osobnicy ci wynajęli go przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhofa polecając mu jechać na ulicę Andrzeja nie wymieniając przy tym numeru domu.

Po spisaniu odpowiedniego protokołu obydwóch: 26-letniego Stanisława Mydlaka, zamieszkałego przy ul. Zielonej 4 (Bałuty) i 32-letniego Józefa Goldberga, zamieszkałego przy ul. Krótkiej 8 (Bałuty) znanych złodziei recydywistów, odprowadzono do więzienia do dyspozycji władz sądowych.

Egzekwowanie ...10 groszy kosztuje płatnika aż 4 złote 65 gr.

Redakcja „Głosu Porannego” otrzymała nader ciekawy dokument, ilustrujący tępotę naszych biurokratów. Papierek ten, będący sam w sobie dowodem nie wymagającym żadnych komentarzy, podajemy poniżej in extenso:

Sąd Grodzki w Równem Oddział Cywilny
Dnia 10/V.1930.
Nr. C.311/30
m. Równe
Woj. Wołyńskie Do Sądu Powiatowego w Łodzi.

Proszę o zarządzenie wyegzekwowania od Borucha Kozesa, zamieszkałego w Łodzi, kwotę

10 groszy, jako opłatę sądową, dodatkową za wezwanie w sprawie jego przeciwko Pejsachowi Zybałowi o 110 zł. z wekslu i nadesłanie wyegzekwowanej kwoty wraz z nakazem zapłaty tutejszemu Sądowi.

W z. Naczelnik Sądu
(—) podpis nieczytelny
Dnia 23.V.1930 r. wyegzekwowano od Borucha Kozesa zł. 4.65 gr. poz. ks. kas. 1930 r. Nr. 562/482, z których zł. 4.40 gr. potrącono kosztów egzekucyjnych a groszy 10 oraz na znaczek groszy 15 wniesiono do Kasy Skarbowej w Łodzi przez P. K. O. z dn. 24-go maja 1930. Nr. konta 31301

Skrzynka do listów

Bojkot „Republiki” i „Expressu” ogłaszają komitety dzielnicowe organizacji P.P.S.

Otrzymałmy poniższy list z prośbą o przedrukowanie:

Komitety dzielnicowe „Koziny” łódzkiej organizacji P. P. S. z najwyższym oburzeniem pletnuje prowokatorską i oszczerczą kampanję „Il. Republiki” i „Expressu” przeciwko socjalistycznemu magistratowi, poszczególnym jego członkom i polskiej partii socjalistycznej.

Stwierdzamy, że kampanja ta ma charakter szantażu, bowiem właściciele „Republiki” oświadczyli, że gdy magistrat umorzy należną od nich sumę podatkową 72 tysięcy złotych — zaprzestaną zwalczania magistratu.

Rzekomą troskę „Il. Republiki” o bezrobotnych musimy napiętnować jako bezczelność bowiem „Republika” nie miała tej troski, gdy brała ogłoszenia, a wzięła ich za sumę 42 tys. złotych.

Stwierdzamy, iż nagonka „Republiki” i „Expressu”, tych dwóch brukowców, żerujących na najniższych instynktach — jest podyktowana wrogim stosunkiem do klasy robotniczej — wobec czego komitet wszystkich ludzi pracy, do bojkotowania „Republiki” i „Expressu”.

Komitety dzielnicowe „Koziny” wyraża swe uznanie i zaufanie dr. Edmundowi Wielińskiemu, jako przewodniczącemu egzekutywy i wiceprezydentowi miasta i stwierdza, iż ohydne, cyniczne, paszkwilowe artykuły brukowych szmat nie zdołają tego zaufania osłabić.

Komitety dzielnicowe „Koziny”.
Przewodniczący
Józef Potkański.
Sekretarz
Bolesław Michalecki.
Łódź, dn. 24 maja 1930 r.

Zapomoga dla bezrobotnych Fundusz bezrobocia stara się o kredyty

Pod przewodnictwem p. Janiszewskiego odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia.

Omawiano sprawę dalszych zasiłków dla półbezrobotnych, zatrudnionych w przemyśle w ciągu 2 dni w tygodniu.

Po dyskusji uchwalono wystąpić do zarządu głównego funduszu bezrobocia z wnioskiem o przedłużenie zasiłków dla półbezrobotnych w Łodzi również na miesiąc czerwiec.

W Łodzi zatrudnionych jest pół bezrobotnych przeszło 5,000, którym praca ta nie wystarcza na wyżywienie rodzin.

Wystawa i pokaz „Vistry”

Wśród szerokiej publiczności istnieje co do Vistry niepewność: kupujący nie wiedzą czy wyraz ten oznacza pewien gatunek materjału, czy markę fabryczną wytwórni jedwabi itp. Każdy ujmuje tę rzecz na swój sposób.

Wszystkim „błądzącym” wyjaśniamy, że wyraz „Vistra” jest nazwą pewnego rodzaju surowca. A więc podobnie jak istnieje jedwab, jak istnieje wełna i bawełna, tak samo istnieje „Vistra”. Z tego to surowca przypominającego zupełnie jedwab naturalny, wyrabiany jest cały szereg materiałów, które z każdym dniem zdobywają sobie coraz więcej zwolenników.

O tem jak szeroki jest zakres zastosowania „Vistry” przekonaliśmy wszystkich wystawą i pokaz „Vistry”, który zostaje otwarty dnia 25 bm. o godz. 12 w południ w lokalu firmy B.icia Szwalbe przy ul. Piotrkowskiej 85.

Przemysłowcy, kupcy, a przede wszystkim szerokie rzesze konsumentów przekonają się nacalnie, że „Vistra” daje materiały miękkie, jedwabiste w dotyku i o lekким polysku, trwałe i doskonale się piorące.

Wystawa będzie urządzona niezwykle atrakcyjnie. Pod tym względem nie będziemy uprzedzali wypadków, które będą doprawdy rewelacyjne.

Pospieszna komunikacja

z Anglią i Hamburgiem

W związku z coraz większym ożywieniem ruchu z Gdańskiem, Hamburgiem i Anglią firma Schenker i S-ka w Łodzi, posiadająca m. in. własne oddziały w Gdyni, Gdańsku, Hamburgu, Londynie, Manchesterze, Liverpoolu i Hull podjęła pospieszną komunikację transportową na liniach Łódź — Gdańsk — Anglia i Łódź — Hamburg — Anglia. Transporty wysyłane są 3 razy tygodniowo.

Komunikacja jest obecnie przyspieszona, tak, że czas trwania transportów do Hamburga wynosi 4 dni, do Gdańska 2 dni, zaś do Londynu i Hull 7 dni. Ponieważ w bardzo wielu wypadkach czas trwania transportu odgrywa wielką rolę, zorganizowanie specjalnego ruchu pospiesznego przez firmę Schenker i S-ka ma dla klientów wielkie znaczenie.



Dziś i dni następnych!

Luna pragnie, by Łódź się śmiała i daje dziś najweselszy i najdowcipniejszy program sezonu p. p.

„Małzonek wbrew woli”

Wytworna, tryskająca raketami humoru, o niebywałych sytuacjach, komedia współczesna. — W rolach głównych: „Człowiek, wytwarzający optymizm” niezrównany komik

MONTY BANKS oraz jego prześlizgnięta partnerka **LILIAN MANTON**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora

Początek seansów o g. 4 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 12 w poł. — Ceny miejsc niższe. — Nie pierwsze seanse po 50 gr. i 1 zł.

Z powodu zgonu wieloletniego współpracownika naszego

b. p. Leona Grajewskiego

wyraża pozostałej Rodzinie głębokie współczucie

Zarząd Spółki Akcyjnej „Gentleman”
angielsko-szwedzko-polski przem. gum.

Wiece profesacyjne przeciw odroczeniu sesji sejmowej

Jak się dowiadujemy socjalistyczne organizacje polityczne w Łodzi zwołują na czwartek, dn. 29 b. m. w sali kina „Oświatowego” wielki wiec polityczny.

Wiec ten zostaje zwołany w związku z ostatniem odroczeniem przez prezydenta Rzplitej Sesji Sejmowej

Z przemówieniami wystąpią poseł Kowalski i senator Danielewicz oraz wybitni socjalistyczni politycy ze Stolicy.

Zainteresowanie wycieczkami morskimi

Zapowiedziana na Zielone Świątki pierwsza wycieczka organizowana przez Ligę morską i rzeczną (oddział w Łodzi) wywołał wśród szerokich sfer wielkie zainteresowanie. Do tego przyczyniają się w wielkiej mierze dogodne warunki, bo koszt wynosi dla uczestników zł. 75.—, a dla członków towarzystwa zł. 70.—. Suma ta zawiera wydatki związane z przejazdem kolejami, statkiem, noclegami i całodziennem trzydniowem utrzymaniem, oraz zwiedzaniem.

Zapisy na pierwszą wycieczkę przyjmowane będą jeszcze do końca bieżącego tygodnia t. j. do dn. 21 maja. Sekretariat czynny jest codziennie od godz. 18 do 20-ej (Al. Kościuszki 53).

Wystawa mebli firmy Juljusz Reit

W ub. tygodniu otwarta została w mieście naszym przy ul. Gdańskiej 70 (gmach własny) stała wystawa mebli firmy Juljusz Reit.

Wystawa ta obfituje w wiele nowoczesnych mebli, praktycznych i wygodnych, wykonanych ze szlachetnych drzew, niczem nie ustępujących wyrobom zagranicznym. Na specjalne wyróżnienie zasługują pokój stołowy z kaukaskiego drewna, piękna sypialnia jasnego koloru, gabinet oraz wiele innych mebli niezbędnych do urządzenia miłego domowego ogniska.

Firma Juljusz Reit od lat 20 produkuje własne wyroby i uznana została za jedną z przodujących w branży meblowej. Dzięki dobrotowi materiału i pierwszorzędnego wykonania zaskarbiła sobie pełne zaufanie licznej klienteli swej.

Lek. dentysta
F. ROZEN-RAWICZOWA
Kilińskiego 49, Tel. 154-36
powróciła.

Z powodu zgonu naszego nieodżałowanego Kolegi

b. p. Leona Grajewskiego

najszczerze współczucie pozostałej Rodzinie składa

Biuro główne oraz skład miejski
sp. akc. „GENTLEMAN” Ang. Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy

Współpracownikowi mojemu p. Dawidowi Grajewskiemu, z powodu śmierci **Ojca Jego**

B. P.

Leona Grajewskiego

składam wyrazy serdecznego współczucia

1115

Władysław Zylbersztajn

Koledze p. Dawidowi Grajewskiemu z powodu zgonu **Ojca Jego**

B. P.

Leona Grajewskiego

wyrazy serdecznego współczucia składa

1112

**PERSONEL BIUROWY I FABRYCZNY
firmy Władysław Zylbersztajn**

Rodziny powołanych na ćwiczenia

ubiegać się mogą o zasiłki w biurze wojskowo-policyjnym

W związku z powołaniem na ćwiczenia tegoroczne wojskowych rezerwistów, zamieszkałych w Łodzi, zwróciliśmy się do biura wojskowo-policyjnego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 212, celem otrzymania szczegółowych informacji w sprawie zasiłków dla rodzin tychże rezerwistów.

Jak się okazuje prawo do zasiłków za czas ćwiczeń reguluje ustawa z dnia 22 marca roku 1923.

W myśl powyższych przepisów o zasiłku z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwistów ubiegać się mogą:

Żona, także i separowana, jeżeli powołany obowiązuje jest ją utrzymywać, dzieci powołanego, ślubne i nieślubne, te ostatnie o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, pasierby powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego, oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko

w tym wypadku, jeżeli ich byt (mieszkanie, pożywienie, odzienie, opał, światło, koszt leczenia i pielęgnacji, koszt wychowania dzieci) był w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń zależny tylko od jego pracy i zarobków i został zagrożony wskutek powołania rezerwisty do ćwiczeń wojskowych, lub też jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń, zaszły wypadki, wskutek których był powyższych osób, wobec nieobecności powołanego, uznać należy za poważnie zagrożony. Zasiłek przyznany być może tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do zasiłku uprawnionym osobom, chociaż-

Defektory od zł. 7.50

komplet z anteną i słuchawką od zł. 25.—

Radjoaparaty i części

„RADIOLA”

Piotrkowska 88 (w podwórzu)

tel. 105-34.

Tanio, bo w podwórzu!

by poszczególni członkowie tej rodziny żyli w oddzielnym gospodarstwie, a nawet w różnych miejscowościach.

Zgłoszenia prawa do zasiłków należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka stale żona powołanego. Jeżeli powołany żony nie ma do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszkają uprawnione do zasiłków dzieci ślubne, jeżeli takich dzieci niema, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłków.

Zgłoszenie winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób prowadzących odrębne gospodarstwa, lub mieszkających w innych miejscowościach.

Zgłoszenie wniesione bez usprawiedliwienia później, aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych nie podlega rozpatrzeniu. W Łodzi od osób uprawnionych zgłoszenia przyjmują biuro wojskowo-policyjne (ul. Piotrkowska 212).

Fiat 514

Nowy ten typ powstał z typów „Fiat 501” oraz późniejszego „Fiat 503”. Oba te modele miały licznych odbiorców, którzy byli z nich bardzo zadowoleni.

Chcemy wyjaśnić dlaczego przy budowie modelu „Fiat 514” powrócono do prawozów typów „Fiat 501” i „Fiat 503”.

Powody te są następujące:

W europejskich warunkach ekonomja i wydajność czterokołowego wozu w niskiej cenie dają się harmonijnie osiągnąć przy zastosowaniu motoru 1,5-litrowego. Tylko wtedy można wyprodukować wóz godny zaufania i trwały, który zwłaszcza na dłuższych turach osiąga zadowalniające wyniki.

Krótką analizą najważniejszych cech charakterystycznych modelu „Fiata 514” doprowadza do następujących wyników:

Czterocylindrowy motor w jednym bloku, 67 mm. średnicy, 102 mm. skok tłoku, co daje zawartość cylindra — 1440 cm. kub. wydajność motoru na hamulcu wynosi przy 3400 obrotach na minutę efektywnych 28 koni mech. końcowa szybkość przy pełnym obciążeniu (4 osoby) — 85 km. na godzinę. Wóz posiada doskonałe przyspieszenie. Wał korbowy opiera się na trzech łożyskach, silne środkowe łożysko przeciwdziała wszelkim wstrząsom. Boczne wentyle działają zdumiewająco cicho.

Najistotniejszym w tym nowym typie jest to, że właściwie — jest on już dawno wypróbowany, to też nie naraża on nabywcy na żadne nieprzewidziane niespodzianki. — „Fiat 514” zbudowany został na podstawie wieloletniego doświadczenia, to też stanowi skończony typ praktycznego pod każdym względem wozu.

Dr. med. - 3243

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Z estrady koncertowej

Występ Iwana Steszenki

Wykonawca programu, składającego się z arji operowych i pieśni, Steszenko, ujmując przede wszystkim pięknym brzmieniem swego głosu „basso cantante” o bardzo rozległej skali, a posiadając przytem niepospolitą siłę wyrazu w śpiewie. W parze z wielką podatnością głosu, pozwalającą artystyce z całą swobodą wzmacniać i ściszać dźwięki, idzie umiejętność wyrażania stanu duszy w śpiewie, a więc deklamacja uwypuklająca słowa bez zamieszania cyzelunku wokalnego. Umie p. Steszenko wyzwać z krtań dźwięk potężny jak dzwon, czasem donośny jak krzyk, ale zarówno te jak inne dźwięki są dlań materiałem do

rzeźbienia frazesu.

Soliście towarzyszył na fortepianie p. Feliks Szymanowski, który wystąpił również jako solista. Jego interpretacja kilku utworów Schuberta i Chopina była szlachetna w ujęciu treści ideowej. Poza tem gra ujmując umiarem artystycznym, idącym w parze z wysoko rozwiniętymi zaletami wirtuozostwa.

Obydwać soliści przyjmowani byli serdecznie. Publiczność ostatnio wyczerpana aparatami prof. Thermana, nie dopisała tym razem. Można wypocząć do występu Pawła Kochańskiego, a to będzie uczta nielada.

F. Halpern.

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 8.30 i jutro w poniedziałek, o godz. 7.30 na przedstawieniu dla związków głośnia sztuka Szaloma Asza, w polskiej adaptacji Andrzeja Marka „Motke złodziej”.

TEATR REWJI W PARKU STASZYCA.

Dziś i codziennie o godz. 9-jej wiecz. wielka, inauguracyjna rewja, która oczarowała publiczność na wczorajszej premierze. Parkera i Kowinta p. t. „Lato idzie”.

Udział biorą najlepsze siły wokalne i dramatyczne teatru miejskiego.

Rewja obfituje w dowcipne, aktualne skecze, melodyjne piosenki, oparte na najnowszym motywach europejskich przebojów.

Imponujące kostjomy i dekoracje wykonane z tkanin krajowych firmy: Zł. zakł. przem. K. Scheiblera i L. Grohmana.

Sala dobrze zabezpieczona od ewentualnego chłodu lub deszczu specjalnymi zasłonami brezentowymi.

Komunikacja tramwajowa zapewniona.

TEATR KAMERALNY

Dziś i wtorek, dnia 26 bm. ostatnie przedstawienia świetnej komedji L. Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka”.

W środę, 28 w teatrze kameralnym wystąpi tylko raz jeden znakomity artysta teatrów warszawskich Kazimierz Jusza Stepowski w 3-aktowej komedji Verneuil'a „Azais” w otoczeniu zespołu artystów teatru Nowego w Poznaniu.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. oraz dni następnych przyjęta gorąco podczas onegdajszej premiery przewyborna komedja społeczna Gavaulta i Berr'a „Książę, szofer i kucharka”.

Dziś o godz. 12 w pol. przepiękna, pełna humoru i poezji urozmaicona tańcami i śpiewami bajka dla dzieci „Wesele lalki” w reżyserji L. Zbuckiego.

PAWEŁ KOCHAŃSKI W FILHARMONJI.

Zapowiedziany na środę dnia 28 b. m. w sali filharmonji koncert znakomitego skrzypka Pawła Kochańskiego wzbudził duże zainteresowanie wśród wielbicieli jego wybitnego talentu. Paweł Kochański wykona przy akompanjamentcie Piotra Luboshutza niezmiernie interesujący program, złożony z utworów Vivaldijego, Mendelssohna Szymańskiego, Chopina, Kochańskiego, Zarzyckiej i innych.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJENSKIEJ.

W czwartek, dnia 29 maja o godzinie 4 po południu w sali filharmonji (Narutowicza 20) odbędzie się popis uczniowski konserwatorium. Udział w popisie biorą klasy fortepianowe, skrzypcowe, śpiewu solowego i zespołowe: teoretyczna chóralna, kameralna i orkiestrowa.

POPIS SZKOŁY RYTMIKI i PLASTYKI H. KRUKOWSKIEJ i L. BORUŃSKIEJ

Doroczny popis szkoły, który odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. zapowiada się nader interesująco. Nasi milusińscy będą mieli nielada przyjemność, kiedy ujrzą na scenie „Cyrk wędrowny” oraz bawiące się w ogrodzie dzieci. Część pedagogiczna obejmuje lekcje z zakresu rytmiki, plastyki i akrobatyki. W części artystycznej uczniowie dorosłe wykonają szereg ciekawych tańców w efektownych kostjumach jak: Taniec z czynnellami, Humoreska, Melodje życia i inne. Bilety w cenie od 1 zł. do 8 zł. do nabycia w księgarni L. Fiszera, Piotrkowska 47, zaś w dniu popisu w kasie teatru.

MUZYKA W „ESPLANADZIE”

On kilku dni koncertuje w „Esplanadzie” znakomity zespół muzyczny pod kierunkiem solisty filharmonji drezdeńskiej p. Erwina Lugo. Zespół ten koncertował we wszystkich większych miastach Polski ciesząc się zasłużonym powodzeniem.

Teatr Kameralny

Jutro w poniedziałek o g. 8.45 w. wykona

Hebrajskie Studio Dramatyczne (przy W. I. Z. O.)

1. Kibuc Galiot I. Kacnelensona
 2. Mesjasz syn Józefa Steinmana
 3. Pociąg Słońskiego 4993
- Bilety od 50 gr. — 5 zł. do nabycia w kasie Teatru Kameralnego, Gmach Grand-Hotelu.
Kasa czynna od 11—2 i od 5 pp.

Panowie Lekarze!

Właściciel olbrzymiego terenu leśnego niedaleko Łodzi chętnie przystąpi jako udziałowiec do budowy sanatorium na swym terenie.

Idealne warunki zdrowotne. Piękna okolica. Dogodna komunikacja. Robocizna i materiał budowlany na miejscu b. tani.

Blizsze szczegóły ustnie. Zgłoszenie do administracji „Głosu Porannego” pod „Sanatorjum 81”.

Na łódzkich ekranach

„Skrzydłata flota” w „Casinie”

Film dźwiękowy kroczy zwycięsko naprzód. Niebawem wyczerpie się całkowicie rezerwa wyprodukowanych filmów niemych i dźwiękowiec zapanuje niepodzielnie. Nie można się temu dziwić. Idealne stosowanie ta muzycznego i nieograniczone możliwości w dziedzinie odtwarzania naturalnych odgłosów i szmerów otwiera przed filmem nieznanę dotąd i zupełnie dla wielkiego niemy niestosowną dziedzinę.

„Skrzydłata flota” — obraz, demontrowany obecnie na ekranie kinoteatru „Casino” — należy do wyjątkowo niezbitych dowodów w tej materji. Któż bowiem mógł marzyć dotychczas o pochwyconiu w powietrzu lotu aeroplanu jednocześnie z furkotem motorów. — „Skrzydłata flota” jest nieporównaną symfonią lotnictwa, imponującą w swej konstrukcji i oszałamiającą w swym realizmie. Jest tam szereg niezapomnianych scen, przedstawiających ewolucje i manewry napowietrznej eskadry, przyczem widz jest świadkiem cudów, które dech zapierają w pierśiach.

Może tamten czy ów przebakować, że obraz ma za mało treści dramatycznej, że węzeł miłosny jest zbyt wadliwy. Takie uwagi wskazywałyby jednak tylko na zupełny brak subtelności w duszach

ich autorów. Jakiż bowiem dramat może się w swym napięciu i sile równać z tragedją pięciu rozbitków napowietrznych, którzy na pełnym morzu bez krzty wody do picia oczekują przez szereg dni na ratunek, odchodząc niemal od zmysłów z powodu głodu, pragnienia i rosnącego zwątpienia.

To muzyczne obrazy doskonale dostosowane do treści, w miarę melodyjne, a wyjątkowo szczegółowe w momentach groteskowych (ucieszny motyw surowego, a w gruncie rzeczy poczytowego admirała).

Film jest z punktu widzenia nowych dziedzin, jakie zdobywa dźwiękowiec, istną rewelacją, a pod względem artystycznego wykonania, jasności i ostrości zdjęć, wreszcie montażu i synchronizacji stoi na najwyższym poziomie.

Kinoman.

Najnowszy plan m. Łodzi

wraz ze specjalnym planem linii tramwajowych

w cenie 70 gr.

ukazał się nakładem
A. I. OSTROWSKIEGO
PIOTRKOWSKA 55,
telef. 203-54 i 215-40

Co usłyszymy dziś przez radio?

Czy już masz Detektor



Traugutta 1, (Gm. Grand-Hotelu) Telef. 153-71.

- Łódź (233,8)
10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu z warsz. obserw. astronom. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — 14.00 Poranek muzyczny z filharmonji warszawskiej. Muzyka polska. — Karłowicz.
14.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 „Co to jest zwierzę szkodziwe i zwierzę pożyteczne” — opowieść prof. Stan. Sumiński.
16.20 — 16.40 Płyty gramofonowe.
16.40 „Wielkie miasto przez szynę sklepowej witryny” wygi. inż. Eug. Porębski.
16.55 — 17.05 Płyty gramofonowe.
17.05 „Ostatni Sejm Królestwa Polskiego” (1830) — wygi. prof. Henryk Mościcki.
17.30 Koncert popołudniowy.
18.50 Rozmaitości łódzkie.
19.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.35 — 19.40 Płyty gramofonowe.
19.40 Dyr. Stefan Łopato: Dla czego kocham dziecko (W związku z tyg. dziecka).
18.58 — 20.00 Sygnał czasu z warsz. obserw. astronom.
20.00 Kwadrans literacki. Wiktor Gomulicki „Beppo”.
20.15 Koncert wieczorny.
21.45 Słuchowisko.
22.15 Komunikaty: meteor., policyjny, sport.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

RADJO ZAGRANICZNE

- Königswusterhausen (1635)
16.30 Muzyka na instrumentach dętych (Kwintet z klarnetem Mozarta, Septet Beethovena).
Królewiec (276)
20.00 Operetka J. Straussa „Baron cygański”.
Lipsk (259)
12.00 Koncert (Divertimento Mozarta, Koncert na skrzypce, wiolonczelę z orkiestrą Brahmsa, Uwertura, Scherzo i Finał Schumana Polonez E-dur Liszta).
20.30 Opera komiczna Webers „Trzej Pinto”.
Hamburg (372)
20.00 Operetka Zellerera „Prasznik z Tyrolu”.
Dawentry (1554)
21.05 Koncert (Uwertura „Così fan tutte” Mozarta, Suita Ravela, Koncert fortepianowy G-moll — Saint-Saensa, „Idylla Zygryda” Wagnera, Tańce Borodina).
Medjolan (501)
21.00 Opera Mascagniego „Ranzato”.
Rzym (441)
20.30 Operetka Ranzato „Różowe miasto”.
Białogród (432)
20.00 Recital fortepianowy (Sonata E-dur Beethovena, Etiudy symfoniczne Schumana, Tańce bałkańskie Tajcewica, Utwór Suka).
Kowno (1930)
22.05 Koncert (Uwertura „Egmont” Beethovena, Koncert skrzypcowy Brucha, Kaprys włoski Czajkowskiego, Rapsodja Liszta)
Wiedeń (517)
17.30 Kwartety smyczkowe Haydna B-dur i C-dur
19.00 Recital skrzypcowy i fortepianowy.

Dr. med.

D. RAWICZ

Kilińskiego 49, tel. 154-36
powrócił.

Samochód torpedo BUICK

w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość: Kilińskiego Nr. 72.

Walki francuskie w cyrku

Wczorajsze walki w cyrku miały przebieg bardzo emocjonujący. W pierwszej parze spotkał się olbrzym Grikis ze zwinnym dość i silnym Krausem. Nieszczęśliwy luksemburczyk nie uniknął jednak zabójczego podwójnego nelsona, stanowiącego ulubiony chwyt Grikisa i został pokonany.

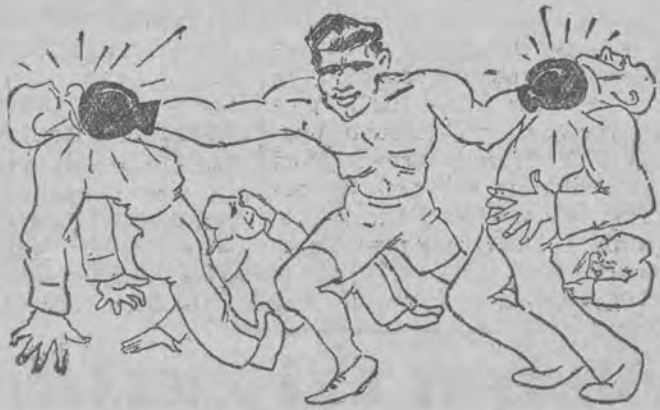
Odnaczeni motocykliści k. K. M.

Drużyna motocyklistów łódzkiego klubu motocyklowego, która brała udział w zjeździe gwiazdystym w dniu 18 maja do Bydgoszczy a która zajęła w ogólnej klasyfikacji czwarte miejsce, składała się z pp. Władysława Grabowskiego (kapitana LKM.), F. Włodzimierkiego, J. Wójtowicza, M. Wysockiego i J. Piwońskiego.

Decydująca walka dwóch kandydatów do pierwszej nagrody Sztekera i Pooshoffa, obfitowała w niezwykle ciekawe momenty. Siły obydwu zapasników okazały się rzeczywiście zupełnie równe. Zmagali się przez godzinę bez rezultatu, wobec czego walka przeszła na punkty. W ciągu przepisowych 10 minut udało się Sztekerowi zdobyć 3 punkty, podczas gdy Pooshoff tylko dwa razy sprządnął przeciwnika do parteru. Zwycięstwo oczywiście przyznano Sztekerowi.

Wreszcie w ostatniej parze nieporównany Kley pokazał znowu niezliczoną ilość swych kapitalnych tricków technicznych, poczem swym ulubionym przetrztem przez biodro zwyciężył brutalnego Debiego.

Dziś walczą: Kley — Pooshoff, Debie — Kraus i Grikis — Szteker. Wszystkie trzy walki będą prowadzone aż do rezultatu.



Wszechstronna praca „Bar Kochby”

Po odbytych konferencjach z prezesem żydowskiej rady wychowania fizycznego p. d-r'em Leserem z Krakowa i p. Ryngelem, sekretarzem wszechświatowego związku żyd. towarzystwa gimn. sport. „Makabi”, od dział polski, bawiącymi ostatnio w Łodzi, okazało się, iż łódzka „Bar - Kochba” jest bodaj najpotężniejszym żydowskim towarzystwem w Polsce. „Bar - Kochba” w chwili obecnej ma 14 sekcji, pomijając fakt, że w sekcji gimnastycznej ćwiczą oddzielnie 4 grupy: panie, panowie, dziewczęta i chłopcy.

Zapisy do poszczególnych sekcji przyjmuje sekretarjat towarzystwa, przy ul. Kolejnej 5 telef. 191-65.

Skutki przegranej Kapitan Pataky zgłosił dymisję

Były długoletni „internacjonalista”, a ostatnio kapitan związkowy Węgier, Pataky złożył swój urząd. Powodem, który go skłonił do tego kroku, była katastrofalna klęska węgierskiej reprezentacji z Włochami 5:0. W przyszłości urzędu kapitana związkowego na Węgrzech nie będzie już spełniała jedna osoba, lecz zastąpi go komitet, złożony z 4 osób.

Sharkey ubezpieczył się

Mistrz wagi ciężkiej Ameryki Jack Sharkey ubezpieczył się na wypadek okaleczenia, które by mu uniemożliwiło stanąć do walki ze Schmeling'em na sumę 250.000 dolarów.

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Wielki film dźwiękowo-śpiewny
Niewinny Grzech

z czarującą i rozkoszną Colleen Moore i jej rasowym partnerem Antonio Moreno

NAD PROGRAM:

Słynny kwartet śpiewaczy opery nowojorskiej

odśpiewa arje z op. „Rigoletto”
Wykonawcy: Marlon Talley-sopran, Jeannette Gordon-alt, Benjamino Gigli-tenor, Giuseppe de Luca-baryton.

Ceny zniżone! Bilety ulgowe ważne. Ceny miejsc na 1-sze seanse zł. 1.— Początek w dni powszednie o godz. 5.30. — W soboty, niedziele i święta o 2-jej pp. 4839

Wielki pożar w Aleksandrowie

Spłonęły doszczętnie dwa gospodarstwa

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych mieszkańcy za uważali łunę nad Aleksandrowem.

Jak się okazało stanęły w płomieniach zabudowania mieszkalne Teodora Reinerta, mieszczące się przy ul. Lutomierskiej. Zaalarmowano natychmiast miejscowe i okoliczne straż pożarne, które stanęły do walki z szalejącym żywiołem. Wskutek silnego wiatru płomienie z szaloną szybkością przeniosły się na sąsiednie zabudowania należące do Henryka Szmida.

W trakcie kilkugodzinnej akcji

ratowniczej nie udało się niestety z płonących zabudowań nie uratować, wskutek nagromadzonych tam łatwopalnych materiałów, i tak spłonęły wszystkie zabudowania powyższych gospodarzy wraz ze stodołami, napełnionymi zsirocznym zbożem.

Straży spowodowane pożarem wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przybyła na miejsce policja wszczęła śledztwo, mające na celu stwierdzenie przyczyny wybuchu pożaru, który jak dotąd nie został stwierdzony.

Pobór rocznika 1908 i 1909

Dziś, w niedzielę, komisje poborowe nie urzędują.

Jutro, w poniedziałek, winni stawić się przed komisją pobor. nr. 1 przy ul. Zakątnej Nr. 82 poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie 5 komisariatu policji na litery: E, C.

Przed komisję poborową nr. 2 przy ul. Ogrodowej 34 winni stawić się poborowi zamieszkali na terenie 7 komisariatu policji, o nazwiskach na literę: K.

Przed komisję poborową nr. 3 przy Al. Kościuszki 21 stawić się powinni mężczyźni roczników 1907 i 1908 kat. B., którzy nie stawili się z ważnych przyczyn w terminie, a zamieszkują w obrębie ko-

misariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14.

Z powiatu łódzkiego winni stawić się przy ul. Piotrkowskiej 187 poborowi z gminy Chojny o nazwiskach na litery: od A do I.



Elizabeth Arden

Nev-Jork London

Wszechświatowej sławy preparaty „Venetian” do pielęgnowania i udelikatniania cery poleca:

agentura na Łódź

PERFUMERIA

„VIOLET”

Piotrkowska 83. Tel. 158-59.

Sprzedż wyłącznie detaliczna po cenach fabrycznych

Dr med. 3237—

Z. DATYNER

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95

Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8

DR.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telef. 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

RABKA

Pensjonat dla dzieci „Pod Urwisem”

Przyjmuje dzieci od lat 4-6.

Opieka zapewniona.

Zgłoszenia: Cegielińska 87, tel. 213-41

oraz w Rabce. 4902

Restauracja

M. GEDULD

Piotrkowska 35,
tel. 106-78

Na sezon letni,
smaczne, zdrowe i obfite

OBIADY
od zł. 2.50

KOLACJE
z 4-tych dań zł. 2.20

Przyjmuje się zamówienia na śluby, bankiety, bale, rauty po cenach przystępnych

GIMNAZJUM MĘSKIE im. „BOLESŁAWA PRUSA”

przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 58, telef. 115-30.

Podania przyjmuje kancelarja w dni powszednie w godz. 9—14. Przy gimnazjum są czynne klasy A (dla nieumiejących czytać) B i C.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 2 czerwca o g. 4-jej pp. 4736 Dyrektor gimnazjum (—) K. Wiśniewski

Helenów

PORANEK muzyczny orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Teodora Rydera

Koncerty pod dyr. T. Rydera odbywają się codziennie prócz poniedziałków.

Dziś o g. 11 przed poł.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania lekarzowi 2 lecznicy Kasy Chorych miasta Łodzi doktorowi Mieczysławowi Koluckiemu, zam. przy ul. Zielonej nr. 32, za nadludzkie wprost wysiłki i poświęcenie się podczas uratowania życia obłożnie chorego ojca naszego Ignacego Morawskiego, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej 28. Żona i synowie.

POŻAR ŚWIATA

Pobojowiska z czasów wielkiej wojny. — Mogiły poległych żołnierzy — Wizje walk. Pogrom wojsk niemieckich. Okrucieństwa wojny.

POŻAR ŚWIATA

wkrótce „LUNA”

Znakomita gwiazda „BIPU” Betty Balfour
popisywać się będzie w arcyplikantnej komedji omyłek p. t.

„Królowa włóczegów”

reżyserji słynnego GEZA v. BOLVARY

Wkrótce kino „PALACE”

Konsumujemy cukier!

Podniesiemy stan zdrowotny i gospodarczy kraju

Zamożny człowiek w Polsce żyje gorzej, niż przeciętny robotnik amerykański. Jest to fakt, udowodniony nie tylko danymi statystycznymi, ale i zwykłą obserwacją każdego, kto znajdzie się po drugiej stronie oceanu. Nie trzeba jednak sięgać Ameryki. Podobne obserwacje łatwo poczynić można nie tylko w Anglii, czy Francji, ale i u najbliższych naszych sąsiadów: W Niemczech i w Czechach. Zresztą i porównanie naszego życia codziennego na kresach wschodnich i zachodnich doprowadzi również do analogicznego wniosku.

To wyrażenie „żyje gorzej”, „żyje lepiej” — odnosi się oczywiście do wartości materialnych: do kultury życia codziennego. A więc: dobre mieszkanie, piękne urządzenie, smaczne i obfite jedzenie, dywan, gramofon, fortepian, książki i t. d. — wszystko to są oznaki „lepszego życia”. Nie dają one może szczęścia w znaczeniu filozoficznym, bezwzględnie jednak są najważniejszym czynnikiem zamożności całego narodu, a przez to jego potęgi i siły.

Od dziesięciu lat Polska dąży do tej potęgi materialnej. Nawołuje się wciąż do wzmożonej pracy, do powiększenia produkcji, do kapitalizacji. Najmniej jednak może mówić o podniesieniu konsumpcji: jako ilościowo i jakościowo. W języku naukowym to zwiększenie spożycia nazywa się rozszerzeniem rynku wewnętrznego i faktycznie jest to naczelnym postulatem rozwoju narodu, stojącego na tym stopniu codziennej kultury, co polacy w swojej całości.

Oczywiście, że problemat rozszerzenia rynku wewnętrznego jest zarówno zagadnieniem gospodarczym i społecznym. Równocześnie

wydaje się trudne zadanie zwiększenia spożycia od ludzi, nie mających możliwości nabywania w dostatecznej mierze rzeczy pierwszej potrzeby. Jest to pozorne błędne koło, z którego jednak — jak praktyka wykazała — wyjść nie jest trudno. Wystarczy wspomnieć o pierwszych krokach przemysłu samochodowego w Ameryce, który jest jaskrawym przykładem. Jeszcze dwadzieścia lat temu nikt nawet marzyć nie mógł o tem, że samochód stanie się artykułem pierwszej potrzeby, że zarobki robotnicze będą w stanie pokryć taki „luksus” i że ten właśnie towar stanie się źródłem potęgi narodu. A jednak wszystko to się odbyło w naszych oczach, w błyskawicznym wprost tempie. Przerwało błędne koło, rozszerzono rynek wewnętrzny w kierunku konsumpcji samochodowej, podniesiono zarobki, wzmożono produkcję i znów powiększono zapotrzebowanie, zarobki i t. d. Błędne koło zmieniło się w zębate, ząbując coraz nowe elementy życia codziennego i podnoszące wciąż poziom kulturalny.

Ryzykownie byłoby naśladować dosłownie przykład amerykański. Nie pozwala na to nasz poziom życia, niższy niewątpliwie od amerykańskiego przed dwudziestu laty. Lecz z naszego błędnego koła musimy również wyjść i to za wszelką cenę.

Rozszerzenie rynku wewnętrznego wymaga wzbudzenia nowego zapotrzebowania wśród najszerszych mas społeczeństwa. Najłatwiej będzie uczynić to z towarem który, ma cechy luksusu, a równocześnie jest artykułem pierwszej potrzeby. Takim artykułem jest bezwzględnie cukier. Wśród lud-

ności wiejskiej w Polsce uważany wciąż jeszcze za luksus, posiada równocześnie tak wysokie wartości odżywcze, że trudno sobie wyobrazić lepszy produkt, nadający się do pierwszych kroków w kierunku rozszerzenia naszego rynku wewnętrznego.

Cukru spożywamy w Polsce minimalnie: 11 kg. na głowę rocznie, podczas gdy w Anglii 44 kg., w Niemczech 22 kg., Francji 24 kg., Ameryce 60 kg., Danii 53 kg. Wziąwszy pod uwagę jeszcze fakt, że w większych miastach nasze spożycie cukru stoi prawie na poziomie europejskim, okaże się, iż konsumpcja cukru na naszej wsi jest minimalna, a często równa się zero. Podobnie jak z cukrem, przedstawia się i spożycie innych produktów. Podniesienie konsumpcji cukrowej wpłynęłoby niewątpliwie i na wzrost ogólnej konsumpcji i rozszerzenie rynku wewnętrznego. Cukier może tu odegrać rolę kuli śniegu, staczającej się na dół i rosnącej w lawinę: wzmożona konsumpcja wzbudzi nowe zapotrzebowania, większą energię i większą wydajność pracy i będzie podstawą naszego rozwoju gospodarczego.

Dlatego też należy powitać z najwyższym uznaniem inicjatywę naszego przemysłu cukrowniczego, który przystąpił do propagandy spożycia cukru, rozumiejąc, że czyni to równocześnie i we własnym interesie. Akcję podjęto bardzo racjonalnie. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na „ośrodków mózgowych” w społeczeństwie. Na bezpośrednią propagandę nie można zbyt wiele liczyć. Propaganda musi się wyłonić wewnątrz samego społeczeństwa a podjąć ją musi nasza inteligencja.

W ostatnich czasach komitet propagandy zwrócił się do tych „ośrodków mózgowych”. Rozpisano wielkie konkursy z wielkimi, wynoszącymi kilkadziesiąt tysięcy złotych, nagrodami wśród nauczycieli ludowych, pracowników samorządowych, harcerzy, sportowców i t. d. Te sfery mają się wypowiedzieć, w jaki sposób należy poprowadzić propagandę i one będą jej zaczątkiem. Akcja taka, po raz pierwszy na naszych ziemiach prowadzona, zyskała sobie od razu poparcie całego społeczeństwa. Pozytywne jej wyniki mogą mieć nieobliczalny wprost skutki i pchnąć na nowe tory cały nasz rozwój gospodarczy.

Q.

Firma Samuel Turner i S-ka wniosła podanie o odroczenie wypłat

W dniu wczorajszym wniosła podanie o odroczenie wypłat firma „Samuel Turner i S-ka”, trudniąca się wyrobem towarów bawełnianych we własnej fabryce przy ul. Jędrusza 37-39. Oprócz składu towarów w Łodzi, posiada ona jeszcze skład fabryczny w Warszawie; zatrudnia do 400 robotników.

Przedsiębiorstwo istnieje od kilkunastu lat, a założone zostało przed wojną przez jedno ze wspólników.

Firma „Turner i S-ka” przetrwiała zwycięsko stagnację po inflacyjną 1924-25 roku i uległa niezwykłej sile obecnego kryzysu dopiero o półtora-rocznym okresie jego trwania.

Bilans przedsiębiorstwa sięga sumy 2.700.000 zł., blisko połowę sumy bilansu, bo 1.300.000 zł. stanowi kapitał. W związku z obligiem, wynoszącym 400.000 zł., a więc nie wielkim, jak na rozmiary przedsiębiorstwa, stwierdzić należy, że ograniczono obroty w okresie kryzysu.

Aktywa nieruchomości, złożone z własnym placów, budynków i własnych maszyn, wynoszą około miliona 400 tys. złotych. Stan budynków i maszyn doskonały, warsztaty odpowiadają wymaganiom nowoczesnej techniki. Zobowiązania krótko terminowe wynoszą 1.200.000 i są pokryte z nadwyżką przez aktywa płynne i półpłynne, sięgające sumy 1.300.000 zł.

Uchylona upadłość firmy L. Markowicz

Dnia 29 X. 1929 roku w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywane było podanie firmy Grakona w Bydgoszczy, o ogłoszenie upadłości L. Markowiczowi. Sąd przychylił się wówczas do podania wymienionej firmy i ogłosił L. Markowiczowi upadłość.

Niezadowolony z wyroku, L. Markowicz wniósł apelację do sądu apelacyjnego w Warsza-

wie, w której powołał się na to, że firma Grakona była jedynym jego wierzycielem, a dług w sumie 12.000 zł. należy uważać za sporny.

Sąd apelacyjny postanowił wyrok sądu okręgowego w Łodzi z dn. 29 X. 1929 r. uchylić i podanie firmy Grakona o ogłoszenie upadłości L. Markowiczowi pozostawić bez uwzględnienia.

Komisja cennikowa w branży papierniczej

Ostatnio w branży papierowej w Łodzi zachodził wypadek, że kupcy sprzedawali towary po cenach niższych, niż papiernie i nawzajem prześcigali się w ustalaniu coraz niższych cen.

Ponieważ groziło to unieruchomieniem wszelkich tranzakcji, z inicjatywy stow. polskich kupców i przemysłow-

ców utworzona została komisja cennikowa, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich związków kupieckich i stowarzyszeń.

W sprawie utworzenia takiej komisji interwenjowały fabryki papieru, którym groziły z powodu ciągłych obniżek cen wielkie straty. (b)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA.	4 i pół proc. m. Warszawy 54,50
Dolary 8,88,50	8 proc. m. Warszawy 77,75
CZEKI.	10 proc. m. Radomia 84,—
Holandja 358,70	10 proc. m. Siedlec 81,—
Londyn 43,34,50	NOTOWANIA BAWELNY
Nowy Jork — czek 8,909	LIVERPOOL
Nowy Jork — kabel 8,921	Bawelna amerykańska, zamknięcie:
Paryż 34,97,50	Styczeń 7,94 luty 7,96 marzec
Praga 26,45,25	7,99 kwiecień 8,01 maj 8,23 czer-
Szwajcaria 172,54	wiec 8,14 lipiec 8,09 sierpień 8,09
Wiedeń 125,80	wrzesień 7,95 październik 7,91 li-
Włochy 46,75	stopad 7,91 grudzień 7,98 loco 8,67
Berlin 212,83	LIVERPOOL
AKCJE	Bawelna egipska, zamknięcie:
Dyskontowy 116,—	Styczeń 12,54 marzec 12,65 maj
Zarobkowy 75,50	13,01 lipiec 12,76 listopad 12,45
Lilpop 28,00	grudzień 12,46 loco 13,85.
Ostrowieckie, serja B. — 61,—	ALEKSANDRJA
Polski 172,—	Bawelna egipska, zamknięcie:
Cukier 35,75	Sakelarijs: styczeń 25,65, mar-
Norblin 57,—	rzec 25,42 lipiec 28,12 listopad
Rudzki 20,—	24,78.

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 110,—	Styczeń 14,90 luty 15,00 marzec
dolarówka 64,—	15,10 październik 14,85 listopad
konwersyjna 55,—	14,86 grudzień 14,91.
7 proc. stabilizacyjna 86,75	Kontrakty: styczeń 15,17 czer-
10 proc. kolejowa 104,—	wiec 16,17 lipiec 16,29 sierpień
8 proc. listy zastawne Banku	15,02 wrzesień 15,25 październik
gosp. kraj. 94,—	15,12 listopad 15,15 grudzień 15,21
4 i pół proc. listy zastawne ziem	loco 16,40.
skie 55,75	
8 proc. listy zastawne ziemskie	
dol. 90,—	

Wierzycielami pokrzywdzonymi przez waloryzację zajęło się ministerstwo skarbu

W ministerstwie skarbu poruszano ostatnio sprawę strat wierzycieli, powstałych na skutek waloryzacji pieniądza w Polsce.

Na konferencji w ministerstwie skarbu postanowiono zebrać odnośne dane statystyczne i ustalić ogólną wysokość strat wierzycieli, a w szczególności posiadaczy: niezrealizowanych książeczek oszczędnościowych, nieskonwertowanych listów zastawnych, oraz obligacji hipotecznych i miejskich, niepodjętych depozytów, niespłaconych wierzycielności z pożyczek i in-

nych tytułów prywatno - prawnych.

W zakres pretensji wierzycieli nie wchodzi tutaj pożyczki państwowe, te bowiem są w ewidencji państwowego urzędu pożyczek państwowych.

Sprawa ta, niezwykle doniosła dla tysięcy poszkodowanych wierzycieli, poruszana była wielokrotnie bez efektywnych wyników, obecnie weszła na tory bardziej realne i należy mieć nadzieję, że zostanie wreszcie załatwiona w sensie pozytywnym. (ag)

vislana - agentura i. g. farbenindustrie ma zaszczyt prosić wpp. o łaskawe przybycie na

wystawę i pokaz - ekspozycji zagranicznych, oraz tkanin jedwabnych, bielizny, trykotaży i materiałów dekoracyjnych, wykonanych z przędzy

visfra - przez najpoważniejsze zakłady włókiennicze krajowe

lokal firmy b-cia p. i m. szwalbe, ul. Piotrkowska 85, od dnia 25 maja do dnia 1. czerwca, godz. 9 r. - 10 w. **otwarcie dziś o godz. 12-ej**



WKRÓTRE
IGO SYM
i LILJANA HARVEY
w filmie
"POKUSY EUROPY"
w KINIE
"SPLENDID"
WKRÓTCE

PRZEKONAJCIE SIĘ

jak wysoką wartość przedstawiają działki leśniskowe

"RAFAŁÓWKI" POD SIERADZEM

40-sto letni las iglasty przy szosie Łódź—Sieradz. Od 50 groszy za metr kwadratowy. Roczna spłata. Komunikację utrzymuje od stacji Sieradz własny autobus. **Jeszcze dziś** powinniśmy pojechać i zwiedzić tereny leśniskowe „RAFAŁÓWKI” (odjazd z Łodzi o godz. 13,23, powrót z Sieradza o godzinie 16.30).

Na stacji oczekuje własny autobus. ● **KORZYSTAJCIE** z wyjątkowej okazji! Tylko 250 działek w centrum 6 tysięcznomorgowego lasu iglastego.

Schenker i S-ka

w Łodzi ul. Południowa 44

Telefon Nr. 161-84, 128-11, 214-71, 112-16

336 oddziałów w świecie.

Specjalny przyspieszony ruch zbiorowy do Gdańska, Hamburga, Anglii, Tryjestu i wszelkich krajów zamorskich. Czas trwania transportów do Gdańska 2 dni, do Hamburga 4 dni, do Londynu i Hull 7 dni, do Tryjestu 7 dni. Biuro taryfowe udziela bezpłatnie wszelkich informacji.

Wytwornej pani

wyjeżdżającej na letnisko zakład fryzjerski p. f.

Szwarc i Jabłoński

Moniuszki 2, tel. 128-86

modnem i trwałem zaondulowaniem głowy na długo

zapewni piękny wygląd

Cena trwałej ondulacji na sezon letni znacznie niższa.

JÓZEF KNAPIK

Zakład Elektrotechniczny i Warsztaty Reparatyjne

Łódź, ul. Przejazd Nr. 6

Telefon 160-90.



Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki w najkrótszym terminie po cenach przystępnych jako to: dorabianie nowych kolektorów i bobin zapasowych, naprawy dynamomaszyn, motorów transformatorów i wszelkich aparatów elektrycznych. Posiadam na składzie motory, dynamomaszyny, wszelkich rozmiarów szczotki do dynamomaszyn i motorów, trzymadła szczotkowe, oliwę motorową i transformatorową. 5009

GRAND-PENSJONAT W PODDĘBINIE

(pod Tuszyńcem)

pod kierownictwem p. H. Bajgelmana, długoletniego właściciela „METROPOLU”

już otwarty i poleca komfortowe pokoje oraz wyborną i obfita kuchnię. Elektryczność. Łazienki. Radjo. Telefon na miejscu. w niedziele i święta

piknik towarzyski z jazz-bandem

Komunikacja tramwajowa od Pl. Reymonta co 1/2 godz.

KLINIKA „SANATO”

Położniczo-chirurgiczna

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-iej klasie wraz z zabiegami 200 zł. 4645

Poszukiwana SEKRETARKA-KOESPONDENTKA

samodzielna ewentualnie ze znajomością stenografii na pół dnia do kanc. adwokata. Oferty sub. „Sekretarka” do „Głosu Poran.” 1000—5

DR. MED. Daniel Wajskopf

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka, kiszki i wątroby

RENTGEN

Piotrkowska 104 B. Tel. 114-89, przyjmuje od 4-7 po poł., w niedziele od 10—12 w poł. 3115

KRYNICA Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN

ordynuje jak lat ubiegłych w WILLI „BELMONT” 4668—9

Do akt. Nr. 3693 | 29. r. **Ogłoszenie** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leon Wąsowski ski, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 czerwca 1930 r. od godz. 10-iej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 42 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Abrama Halperna i składających się z 56 szt. czarnej podszewki i 9 szt. płótna oszacowanych na zł. 1810.— Łódź, 24.5.30 r. Komornik L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 983/1930 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 czerwca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Chrzanowicza i składających się mebli i maszyn do robienia pudełek tekturowych oszacowanych na sumę zł. 2965.— Łódź, 19.4.1930 r. Komornik S. Górski

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE Z PRZEDSZKOLEM (w ogrodzie) ADELI SKRZYPKOWSKIEJ

w Łodzi, ul. Wólczańska 123, tel. 177-35

przyjmuje zapisy kandydatek codziennie w godzinach szkolnych. Egzamin wstępny systemem lekcyjnym odbędą się dn.: 10, 11 i 12 czerwca i w II terminie dn. 23, 24 i 25 czerwca r. b. Do przedszkola przyjmuje się dzieci od lat 5. Dzieci urzędników i nauczycieli korzystają z ulgowej opłaty czesnego. Dyrektorka Gimnazjum A. Kozłotkiewicz-Skrzypkowska.

Rutynowany BUCHALTER

przyjmuje na godziny wieczorowe sporządzanie bilansów ewtl. stałe prowadzenie ksiąg handlowych. Pierwszorzędne referencje. Łask. zgłoszenia pod „Bilansista”

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów

w Łodzi, Pomorska 46, tel. 10-664

zawiadamia niniejszem, że kancelaria przyjmuje codziennie w godz. urzędowych wpisy uczniów do wszystkich klas. Egzamin rozpoczął się dnia 26 maja. Przy gimnazjum istnieją klasy wstępne A-C. Czesne w klasach niższych będzie znacznie niższe; w klasach wstępnych wynosić będzie 25 zł. miesięcznie.

Dyrektor Szymon Herman

Dr. med. —2105 ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 208-95. GINEKOLOG—UROLOG CHOROBY KOBIECY I DRÓG MOCZOWYCH Przyjmuje od 5—7 pp. i w lecznicy „SANITAS”

Doktor WOLKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 128-97 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 3232 LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową) Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od 8—2 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Doktor W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta) Tel. 81-88. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-iej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-iej.

Do akt. Nr. 1326 | 30 **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w d. 6 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielińskiej 43 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ojzera Milgroma i składających się z 12 sztuk towaru różnego gatunku oszacowanych na sumę zł. 1110.— Łódź, 22.5.1930 r. Komornik L. Wąsowski

Do akt. Nr. 2181 | 1929 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 3 czerwca 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Juliusza 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Makska Cukiera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1250.— Łódź, d. 24 530 r. Komornik K. Suzin

Dr. med. S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-50 **powrócił** Choroby skórne i weneryczne Leczenie lampą kwarcową Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 5—7.

DR. MED. IG. MARGOLIS OKULISTA

Przyjmuje obecnie Al. Kościuszki 21 tel. 165-17 od 1—2 i 5—7

Teatr świetlny „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76

Dojazd tramwajami 6, 9, 9 i 11 do rogu Żeromskiego i Wąsowskiej

„Prawo Młodości”

Dziś i dni następnych

W roli głównej: pełna uroku i wdzięku Madge Bellamy oraz najpiękniejszy mężczyzna Ameryki Barry Norton.

Blaski i cienie życia! Efektowne pomysły reżyserskie I. G. Blystone.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Początek seansów: o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-iej wieczór.

Orkiestra pod dyr. A. Czudnowskiego.

MEBLE!

MECHANICZNA FABRYKA MEBLI
M. GELERMANA 59 Napiórkowskiego 59
 telefon 186-71
 poleca stale na składzie MEBLE, kompletne urządzenia t. j. sypialnie, stołowe, gabinety oraz pojedyncze sztuki wg. najnowszych zagranicznych modeli

Ceny z powodu kryzysu zostały obniżone do 30 proc.

UWAGA: Meble gwarantowane, gdyż posiadam suszarnię do suszenia drzewa i przyjmuję wszelkie roboty budowlane po cenach konkurencyjnych

BACZNOŚĆ!!

Rocian się zbliża,
 czy masz już
 bieliznę niemowlęcą?



Do nabycia u
I. FRYMERA
 Piotrkowska Nr. 75
 Filje Piotrkowska 112
 Piotrkowska 148

Światło zgasło, motor stanął?
dzwoni telef. 170-17
„Pogotowie elektryczne”
 dyżury przez całą dobę, w
 w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiastowa ??

Letnisko „Teofilów” nad Pilicą
 via Tomaszów—Maz.
PENSJONAT

R. Rozenbaumowej i M. Bergmanowej
 otwarty od 1 czerwca
 Ceny znacznie niższe!

Zgłoszenia: Zawadzka 1, m. 11,
 tel. 218-85. — Tel. 223-33 od 4
 po poł.

Fabryka Luster
 Wytwórnia mebli
J. Kukliński
 Zachodnia 22,
 tel. 178-11

poleca po najniższych
 cenach lustra, trena,
 tualety jasne, ciemne
 w oryginalnych ra-
 mach. Urządzenia me-
 blowe najnowszych
 stylów. Meble pojedyn-
 cze jak: garderoby, kredensy, stoły,
 krzesła, otomany wykonanie roboty
 tapicerskie na miejscu
Sprzedż na raty i za gotówkę.

Na raty

Weselną damską garderobę oraz
 roboty futrzane w najwykwintniejszym
 wykonaniu przyjmuję z własnych i
 powierzonych materiałów po cenach
 konkurencyjnych.

M. ROZENBERG
 CEGIELNIANA 36. TELEF. 103-07
 Lewa oficyna, II-gie piętro.

PENSJONAT

WILLA „RÓŻANA”
 w Włodzimierzowskim lesie nad
 Pilicą, duże słoneczne pokoje,
 wykwintna, smaczna i obfita kuchnia,
 kąpiel, plaża, radio, codzienna poczta,
 komunikacja bardzo dogodna. Okolice
 nadzwyczaj zdrowa, malownicze
 położenie. Zamówienia na pokoje
 przyjmuje Łukowska, Nawrot 2,
 m. 17, Łódź. 4648-2

Dla lekarza

zwłaszcza wenerologa, urologa,
 ginekologa **DO ODNAJĘCIA**
 całkowicie urządzonego gabinetu
 (multostat, Rentgen, kwarcówka
 i t. p.) z poczekalnią. Warunki
 przystępne. Wiadomość Trau-
 gutta 5 III p. front Tel. 107-73
 od 2 — 4 po poł.

Doktor
B. DONCHIN
 Specjalista chorób oczu
powrócił
 przyjmuje codziennie od 10—1 i
 od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1,
tel. 209-97.

ZAWIADOMIENIE.

Podajemy niniejszym do wiadomości, iż oddaliśmy przedstawiciel-
 stwo i wyłączną sprzedaż naszych powszechnie znanych naczyń emal-
 jowanych, na całą Polskę i Wolne Miasto Gdańsk, firmie

HERMAN L. GRÜNSPAN

ŁÓDŹ, POMORSKA Nr. 18.

Wymieniona firma posiadać będzie nasze wyroby stale w bogatym
 asortymencie na składzie.

Prosimy P. T. Klientów a szczególnie P.P. Gospodynie domu
 żądać w sklepach podczas zakupów, wyłącznie naczyń emaljowanych
 „TOPAS” naszych wyrobów i dokładnie sprawdzać przy tem uwidocznioną
 obok wypaloną na dnie markę fabryczną z literami B. B.



albowiem tylko ten towar, który posiada powyższy znak fabryczny jest
 naszym wyrobem

„SPHINX” Tow. Akc.

Zjedn. Zakł. Fabryk Wyr. Emaljowanych
 (Dawniej „AUSTRIA”) w Pradze Czeskiej.

Żądajcie wszędzie!

Żądajcie wszędzie!

WARSZTAT REPERACYJNY SAMOCHODOWY I MOTOCYKLOWY

R. SCHOLTZ i SYN

Łódź, Św. Anny 17, tel. 157-84

Wykonywa jako specjalność: **wiercenie i szlifowanie cylindrów, blo-
 ków i wałów korbowych, na specjalnych maszynach. Gruntowny re-
 mont samochodów wszelkich systemów przez specjalnych fachow-
 ców. Wytwórnia części samochodowych, oraz resorów wszel-
 kich marek na składzie. Reperacja pojedynczych piór (lag).**
 Ceny konkurencyjne.

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy

czytajmy uważnie

otrzymuje każdy kupujący
W „RAJU DZIECIECYM”
34. NARUTOWICZA 34.

czytajmy uważnie

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu
 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebawem
 wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

Uwaga! Na miejscu wzorowa klinika lalek. **Uwaga!**

Dr. med.
HELLER
 Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 170-89
 Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
 w niedzielę od 11—2 po południu
 Dla pań spec. od godz. 4—5
 po poł. dla niecierpliwych
CENY LECENIA. 3254

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.
 Choroby nerek,
 pęcherza i dróg
 moczowych.
Pr. Narutowicza
25 (Dzielnia)
telefon 144-10.
 Przyjmuje
 od 1—9 i 4—8 w.

Dr. med.
SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42
 Choroby skórne i weneryczne.
 Usuwanie specjalnych włosów elektro-
 lizą. Leczenie Lampą Kwarcową.
 Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
 Ponie od 4—5. Niedziela od 9—1.



ZARZĄD
 Łódzkiego Towarzystwa Pielęgniowania
 Chorych

„Bykur Cholim” i Komitet Uzdrawiska”

podają do wiadomości p. p. Członków, że

Ogólne Zebranie

odbędzie się w lokalu Tow. przy ul. Cegieli-
 nej 57, w dniu 9 czerwieca 1930 r. o godz. 11
 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia § 29.
2. Wybór Prezydium Ogólnego Zebrania.
3. Odczytanie protokołu Ogólnego Zebrania z roku 1929.
4. Działalność T-wa w roku sprawozdawczym 1929.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930.
6. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski Ogólnego Zebrania i Zarządu.

UWAGA: Jeżeli Ogólne Zebranie nie odbędzie się w pierwszym terminie, to następne, już prawomocne, odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu i z tym samym porządkiem dziennym od godz. 4-ej po południu bez względu na liczbę przybyłych Członków na mocy § 29.

Łódź, dnia 25.V.1930 r. 4995

Rok założenia 1891.

Zakład Zegarmistrzowski-Jubilerski

E. BARTUSZEK

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 145

POLECA:

zegary w rozmaitych fasonach
 oraz biżuterję.

Ceny umiarkowane Ceny umiarkowane

Ogłoszenie

W dniu 20 maja 1930 r. Sąd Okręgowy postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Pinkusowi Koperowi i chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 10 maja 1930 r. tymczasowo; zamianować Sędzią-Komisarzem Sędziego Handlowego Teodora Kujawskiego; zamianować kuratorem upadłości adwokata Henryka Abramowicza; oddać upadłego pod dozór policji; nakazać opieczutowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestru, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują; dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H., skutecznie wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku; wyrok o patrzyć rygiorem tymczasowej wykonalności.

Za zgodność:

H. Abramowicz adwokat.

Na mocy art. 476 i nast. K. H. Sędzia Komisarz wyznaczył na dzień 30 maja r. b. o godz. 12 zebranie wierzycieli celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych. Zebranie odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 115 w kancelarii Wydziału Handlowego.

Sędzia Komisarz (—) **T. Kujawski**

CZY POSIADASZ aparat fotograficzny?

Jeśli tak — musisz to przeczytać. Przy moim Zakładzie fotograficznym otworzyłem specjalną

„Poradnię dla amatorów fotografii”

gdzie udzielam **bezpłatnie** wszelkich porad w zakresie **foto-ptycznym**, **foto-chemicznym** i **artystycznym**

Jednocześnie przyjmuję wszelkie roboty amatorskie jak wywoływanie, kopjowanie, powiększanie i retusz po cenach bardzo niskich.

Poradnia dla amatorów przy Zakładzie fotograficznym
J. SZENFELD
Łódź, Piotrkowska 84 tel. 168-75

7 kl. SZKOŁA

dla żyd. inteligencji
(ZAKŁAD FREBLOWSKI)

Kacnelson - Nachumow

ul. Pomorska 20
(tel. 183-40).

Zapisy w g. od 4-7 pop.

Kancelaria przyjmuje zapisy chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym

Do klasy przygotow. (A0) dzieci od 5 1/2 lat.

Do przedszkola dzieci od 3-7 lat.

Język wykładowy w szkole i przedszkolu — polski.

Dla chłopców powiększony kurs hebrajskiego i przedmiotów religij żyd. pod kierownictwem I. B. Kacnelsona.

Dla dziewcząt rytmika, tańce, plastyka w zakresie szkół technicznych pod kier. sił fachowych

Dla dzieci słabych fizycznie oraz niezamożnych

popółdnia do 50% ulgi popółdnia w szkole freblówka

WIŚNIOWA GÓRA (willa Krenicera)

Pensjonat R. Brynowej

Otwarty od 27 maja. Zgłoszenia na miejscu lub w Łodzi
Tel. 156-47, godz. 2-5

Gabinety Kosmetyki lekarskiej

D-ramed. Marii LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 149-88.
Godz. przyj. dla pań i panów 10-2 i 4-8

Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masaż (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja i elektroliza).
6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalisaaja, galwanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego ods. od godz. 1-4

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-12) przyjmuję 2-3) kobieta-lekarz w niedzielę i święta od 9-2 pp, leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddziałna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 ZŁ. 3236

THONET-MUNDUS

POLSKIE FABRYKI MEBLI GIĘTYCH I BIUROWYCH
SPÓŁKA AKCYJNA

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA M. ŁÓDŹ I OKOLICĘ

N. ROZEN

PUSTA Nr. 13

TELEFON 141-90

CENY FABRYCZNE

Na meblach wypalony stempel „THONET”



SÓL DO NÓG „JANA” USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG!

Wystarczy wsypać Sól Jana do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie spuchlizna, ucisk, nabrzmienie i stwardnienia naskórka, oraz ustaje dokuczliwe pieczenie i pocenie się nóg. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli do nóg Jana. — Do nabycia w aptekach i składach i aptecznych.

Główny skład Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielańska 9. ● Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów !!



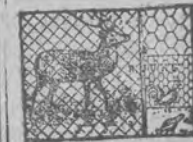
Aha!!! JASNE KRYSZTAŁ!

uznane niedoścignionej dobroci
poleca

Browar Gustaw Keilich, Orla

Żądajcie wszędzie!

Żądajcie wszędzie!



DRUCIANE

Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz. do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf Jung

Łódź, Wólczańska 151, tel. 128-97.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w dniu 12 maja 1930 r. postanowił przedłużyć okres kuratorstwa w sprawie upadłości Piotra Włodarskiego o dalsze dni 15 t.j. do dnia 27 maja 1930 r.

Wobec powyższego Sędzia Komisarz masy upadłości Piotr Włodarski wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 31 maja 1930 r. o godz. 12 (rano) stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115 w pokoju Nr. 64 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
Władysław Gordowski

Za zgodność: kurator masy upadłości

adw. **Zygmunt Lewartowicz**

Łódź, ul. Nawrot Nr. 2, tel. 223-23.

PENSJONAT

I. DAWIDOWICZOWEJ

W BENDZELINIE-SMOLARNI

Willi p. FRYDMANA

Stacja Żakowice (dojazd dogodny)

Miejscowość sucha i leśnista. Pokoje słoneczne. Plac do gier. Radio. Kuchnia smaczna i obfita na żądanie dietetyczna. W czerwcu ceny niższe

PENSJONAT

„TEODORZANKA”

Stacja Łask, wieś Teodory

Sucha, leśnista miejscowość, wyborna kuchnia (rytualna). Ceny przystępne. Czynny od dn. 20-go maja. Pensjonat znajduje się w pięknej okolicy. Plaża, lasy, góry. Informacje na miejscu lub u Chmielnickich ul. Piotrkowska 64

Ogłoszenie

Magistrat m. Łodzi odwołuje ogłoszony na dzień 26 maja 1930 roku przetarg na dostawę mięsa i wyrobów masarskich do instytucji miejskich.

Łódź, dnia 24 maja 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi.

Przetarg.

Magistrat miasta Brzezina ogłasza przetarg na budowę szkoły w Brzezinach. Warunki przetargu oraz projekt szkoły są do obejrzenia w Magistracie w godzinach urzędowych, gdzie można otrzymać ślepe kosztorysy za opłatą 3 złotych. Oferty należy złożyć do godziny 12 dnia 4 czerwca 1930 r.

Burmistrz m. Brzezina
(-) W. KOZŁOWSKI

Istniejący w Łodzi od lat 30
Instytut Wód Mineralnych

K. CHADZYŃSKIEGO

ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 153,

tel. 160-23

poleca:

- 1) Lecznicze Mineralne Wody Sztuczne (Vichy—Ems—Karlsbad—Gorzka i t. d.)
- 2) Specjalność firmy: Mineralną Wodę Stołową przyrządzaną podług własnego przepisu. Uznana przez znawców za najsmaczniejszy i najzdrowszy napój
- 3) Wymienitą Włoską Oranżadę — oraz Lemoniady Owocowe. Żądać wszędzie. Prawdziwe tylko w opłombowanych butelkach z etykietą firmy. 4647-1

NA MIESIĄCE LETNIE

Specjalne lekcje zespołowe (oraz pojedyncze) języków obcych (niemiecki, angielski, francuski, niemiecki) Konwersacja Literatura Gramatyka. Grupy 4-osobowe. 10 zł. od osoby miesięcznie. Adres w administracji lub telefon 202-03

DLUGOLETNI

Pensjonat Sz. LAUFEROWEJ

na Wiśniowej Górze

Willi W. JANICKIEGO przy lesie

jest już czynny

Informacje na miejscu. 1087

MEBLE kuchenne

Wielki wybór oryginalnych modeli poleca Największa Krajowa Wytwórnia B. cia Koerpel —
PIOTRKOWSKA 114 4311

Dr. Jakób Handzel

elew-klirik we Wiedniu, Berlinie i Paryżu ordynuje jak zwykle w sezonie letnim w Iwoniezu willa „Trzy Lilie”.

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców

m. ŁODZI, ul. Narutowicza Nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 30, 31 maja r. b. o godz. 4-ej po południu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących pisać i czytać), podwstępnej, wstępnej i wyższych, do czwartej włącznie, przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 14-ej.

DYREKTOR

ANTONI IDŹKOWSKI.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości handlującego Abrama Izbickiego, aplikantka adwokacka Halina Librachówna, na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że deewcją Sądu Okr. z dnia 19 maja 1930 r. wyznaczony został nowy trzytygodniowy termin sprawdzania wierzytelności. Sprawdzenie odbędzie się w dniu 13 czerwca 1930 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym Żeromskiego 115.

Wierzyciele, którzy się w terminie powyższym nie zgłoszą i nie zaręczą za rzetelność swoich pretensji, nie będą należec do mających się dokonać podziałów.

Syndyk tymczasowy masy upadłości
(—) Halina Librachówna apl. adw.
Łódź, Gdańska 35.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Znany

Pensjonat „Zdrowie“

wł. A. Jakubowicz

Miasto-Las Kolumna

chcąc dać możność Sz. Klienteli zapoznania się ze świeżą miejscowością na czas Zielonych Świąt ceny znacznie obniżył. — Znana ze swej dobroci i obfitości kuchnia rytualna. — Solidna obsługa. — Komunikacja kolejowa 5 razy dziennie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Jakuba Freimanna zawiadamia, iż w dniu 28 maja 1930 r. o g. 12 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się sprawdzenie wierzytelności w II i ostatecznym terminie. Wierzyciele, którzy do powyższego terminu nie zgłoszą swych wierzytelności, ulegną skutkom art. 513 K.H.

Marek Kutner
aplikant adwokacki.

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bracia Kleccy” i Jakóba Kleckiego oraz Pawła Kleckiego na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu z dnia 19 maja 1930 r. został wyznaczony nowy dwumiesięczny dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 26 lipca 1930 r. o godzinie 11 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji, ulegną skutkom przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
apl. adw. Juljusz Goldberg
Łódź, ul. Gdańska 77, tel. 108-60

KINO-TEATR DZWIĘKOWY

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od niedzieli d. 25 maja do niedz. d. 1/6 wł.
Wielka premiera filmu dźwiękowego pt.

**KORSARZ
MÓRZ POŁUDNIOWYCH**

W rolach głównych:

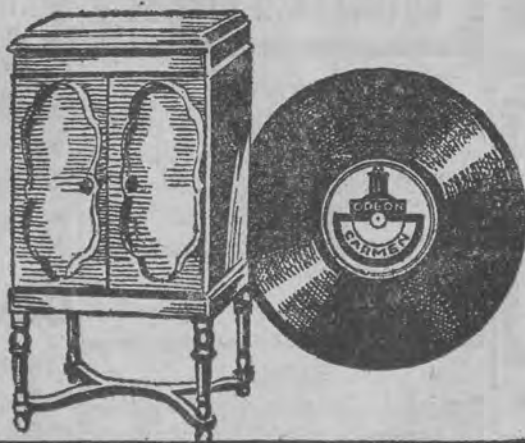
Ryszard Barthelmess i Betty Compson

Mimo wielkich kosztów obrazu ceny miejsc niepodwyższone

Passe partout i bilety wolnego wejścia nieważne
Początek seansów w dni powszednie o g. 5.30, w soboty, niedz. i święta o g. 3.30.

Nadprogram: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy którego wykonawcy odśpiewają „Ramonę”.

SZCZYT DOSKONAŁOŚCI-
APARATY i PŁYTY
ODEON



NAGRANIA SŁAWNYCH ŚPIEWAKÓW i WIRTUOZÓW
ORAZ SEYNNYCH ORKIESTR JAZZOWYCH NA PŁYTACH

«ODEON»

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT



Wózki Łózka polowe, leżaki i t. p.
na sezon letniskowy
poleca po cenach niskich

„PALMA”

Narutowicza 36, tel. 215-25. 4932-4



Kapielowe

Kostjummy — palta
Prześcieradła — ręczniki
Gumowe czepki
i pantofle

w ruśnych cenach

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 209-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle **darmo**

**MIESZKANIE
KOMFORTOWE**

4944-2

4-opokojowe z wszelkimi wygodami.
w centrum miasta, słoneczne, kompletnie
urządzone

do odstąpienia natychmiast.

Oferty składać do admin. pod „Eleganckie”

Do wynajęcia

od 1-go lipca 1930 budynek składający się z kilku mieszkań i innych lokali parter i dwa piętra ogólnej powierzchni około 600 metrów kw. nadający się na biura, pracownię i mieszkania prywatne przy ul. Matejki 14 (róg Pomorskiej 114).

Wiadomość na miejscu lub tel. 138-66. do 10 rano i od 3—4 p. p.

DR.

Ludwik Falk

Dr. Leon Familier

specjalista chorób
skórnych i wener-
ycznych

choroby wewnętrzne i dzieci

NAWROT 7,
Tel. 123-07;

powrócił

od 10—12 i od 5—7



PAUL KOCHANSKI
VIOLINIST

KONCERT

ZNAKOMITEGO
SKRZYPKA
PAULA KOCHANSKIEGO

odbędzie się
w **środe**,
dn. 28-go
maja r. b.
og. 8.45 w.

W sali **FILHARMONJI**

Bilety sprzedaje kasa Filharmoniji

W Poddebiu

pięknie położona 4945

WILLA

z powodu wyjazdu do
ODNAJĘCIA.

Wiadomość: **PIKIELNY, TELEF.**
141-12 od 8-9 r. i od 2-3 p. p.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Ryńku

Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich,
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.)
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampy
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen
szczerpienia, analizy (mocz, krew,
kwaśnizna, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 3244



Na dogodnych
warunkach!

Wielki wybór
wózków dźwigni-
nych hrajowych i
sagranicznych 16-
żek metalowych
wyścisków ame-
rykańskich, mate-
racy wyściskowych
oraz materacy
sprężynowych
„Patent” do
meblowych łóżek
podług miary.

Nabyć można w
fabrycznym ekla-
dacie 3249

„DOBROPOL”

Łódź,
Piotrkowska 73
w pawilonie,
tel. 158-01.

Przed nabyciem MOTOCYKLU

prosimy nas odwiedzić.
Reprezentujemy moto-
cykle światowej sławy

„NORTON”

— i —
„KARDAN-STOCK”

oraz Przyczepki motocyklowe

„M-P”

nadające się do każdego motocykla

Motocykl. Warsztaty Reperac.

„Sa - Mo - War”
ul. Anny 26. Tel. 187-28.

Ogłoszenia drobne

MOTORY

generatory do 100 PS stale na
składzie. „Watt” Narutowicza 12
116. Telefon 190-38, 209-78.

RADJOPOGOTOWIE

183-40, Pomorska 20, wszelkie zle-
cenia radiowe do 9 wieczór.
5005-2

RABKA

pensjonat „Leśniakówka” ul. Pol-
na, zapewnia młodzieży i dzieciom
na czas kuracji opiekę rodzicielską.
Przyjmuje również osoby do-
rosłe. Wikt doskonały, dostatni,
ceny przystępne. Położenie willi
słoneczne, wspaniały widok na
Tatry. 1050-3

PANNA

do 2-ga dzieci (1/2 i 4 lat) potrzeb-
na. Tylko posiadające odpowied-
nie kwalifikacje oraz świadectwa
zechcą zgłosić się: Wólczańska 17,
podw., 1 p. 1114

DETEKTORY

najlepsze. Akumulatory ładuje, od-
stawia bezpłatnie. „Watt” Naru-
towicza 16, tel. 109-38. 5004-3

LETNISKO

do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w
pięknym, czystym, 6-omogowym
ogrodzie. 35 minut tramwajem z Ło-
dzi. Dowiedzieć się tel. 127-26.
1094-2

PIANINO

lub fortepian kupię okazjnie. Oferty
do administracji sub.: „Za gotówkę”.
084-1

SPRZEDAM

okazyjnie kompletną sypialnię, poje-
dyńczo inne meble. Gdańska 38,
mieszkania 3, dzwonek elektryczny.
Godziny 2-5. 1093-2

BIŻUTERIA

zegarki na raty, ceny gotówkowe.
„Preciosa”, Piotrkowska 123, w po-
dwórzu. 4404-13

DUŻY FRONTOWY

pokój umeblowany dla solidnego in-
teligentnego pana, może być lekarza,
z używalnością wspólnej poczekalni.
Telefon 178-21 na miejscu. Piotrkow-
ska 85, m. 5, front. Obejrzeć można:
3-5 pp. 4084-2

DUŻY

ładny, frontowy pokój z oddzielnym
wejściem na parterze, nadaje się na
biuro do wynajęcia od zaraz Al. Ko-
ściuszki Nr. 27 m. 2 1095

Teatr Miejski. **DZIŚ**, dn. 25 b. m.

o godz. 11 m. 30 rano odbędzie się

POKAZ gimnastyki, rytmiki i tańca
uczeń

Z. KRUSZÓWNY i M. ALPERNOWNY

Bilety od 1 zł. do nabycia od 9.30 przy kasie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe,
korespondencyjne profesora Seku-
łowicza, Warszawa, Żorawia 42-K.
Kursy wyuczają listownie: buchal-
terji, rachunkowości kupieckiej,
korespondencji handlowej, steno-
grafii, nauki handlu, prawa, kalfi-
grafii, pisania na maszynach, to-
waroznawstwa, angielskiego, fran-
cuskiego, niemieckiego, pisowni
oraz gramatyki polskiej. Po ukoń-
czeniu świadectwo. Żądacie pro-
spektów. 24-12

LEKARZ-DENTYSTA

poszukuje zastępstwa. Oferty sub.
„Dentystka” do admin. „Głosu”
4783-4

DWA FRONTOWE

duże pokoje z telefonem i windą
oła adwokata lub lekarza. Piotrk-
owska 121, m. 8. 1096

POKÓJ

umeblowany dla jednej osoby do
wynajęcia. Cegielniana 8, m. 18,
pop. ofic., II p. 1110-1

POKÓJ

ładnie umeblowany, w centrum
miasta, z wszelkimi wygodami do
wynajęcia od zaraz. Wiadomość:
Piotrkowska 67, m. 10, prawa oficyna
4913-3

POKÓJ

lub dwa w śródmieściu do wynaję-
cia. Telefon 214-36.

Najlepszym towarzyszem w podróży i na
wycieczce jest

APARAT FOTOGRAFICZNY

utrwała bowiem pięknie spędzone chwile.

J. MORGENSTERN

40 PIOTRKOWSKA 40
tel. 120-63

Proszę zwrócić uwagę na
nowy adres.



MIESZKANIA

lokale, pokoje umeblowane poleca
biuro „Polruch” Traugutta 4. Te-
lefon 141-01.

1 POKÓJ

ładnie umeblowany, frontowy, sło-
neczny z oddzielnym wejściem do
wynajęcia. Może być z utrzyma-
niem. Winda, telefon, wygody. Za-
wadzka 1, Dobrzyńska. 4972

NATYCHMIAST

do oddania w centrum miasta 3-po-
kajowe mieszkanie z wygodami na
dogodnych warunkach. Wiadomość
Piotrkowska 83, m. 22. 1089-2

MIESZKANIA DO Odstąpienia

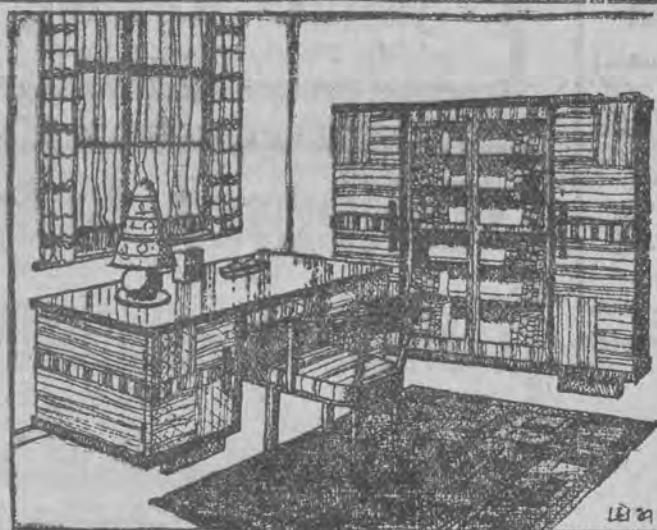
w starych domach pojedyncze, po-
kój z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 w
centrum miasta z wszelkimi wy-
godami i lokale handlowe. Po-
średnik, ul. Andrzeja 13, m. 14. Te-
lefon 201-86.

ZGUBIONO

kwit zaliczeniowy wydany przez
f. „Poltrans” w Łodzi dla f. M.
Kon w Łodzi za wysłany towar
dla f. G. Felgendler, Wilno na su-
mę zł. 1,300.— Kwit powyższy u-
nieważnia się.

Śródborów

PENSJONAT KONOWEJ. Willa położona w lesie,
pokoje słoneczne, tarasy południowe; willa skana-
lizowana, łazienka, elektryczne oświetlenie. Kuchnia
wykwintna, na żądanie dietetyczna



Nowoczesne urządzenia mieszkań wykonane z wszelkiego ro-
dzaju szlachetnych drzew najlepiej i najtaniej kupuje się bez-
pośrednio

W FABRYCE MEBLI

JULJUSZ REIT, Łódź

WYSTAWA MEBLI Gdańska 70 tel. 191-63 fabryka tel. 136-87

Wielki wybór serwantek, stołeczków do herbaty, etażerek i t.p.

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom
kanału pokarmowego”
(rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”

„Zioła przeciwko wymiotom
oraz atonii kiszek”
(rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”

„Zioła przeciwko chorobom
płucnym i blednicy”
(rej. Nr. 1155) zn. tow. „Elimsan”

„Zioła przeciwko chorobom
nerek i pęcherza”
(rej. Nr. 1147) znak tow. „Urofan”

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny
8224 Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

„Zioła przeciwko reumatyzmo-
wi, artretyzmowi, ischiasowi
i podagrze”
(rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrollin”

Kąpiele Siarkowo-Roślinne (sto-
sują się przy leczeniu: Artretyzmu,
reumatyzmu, podagry i ischiaszu)
(rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfahal”

„Zioła przeciwko niedomaganiom
skrofulcznym”
(rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”

„Zioła przeciwko chorobom
nervowym i epilepsji”
(rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epileobin”

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr.,
nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne
(str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr.
za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obli-
czane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

D. ROLIN

TRAGEDJA ARTYSTY

Na marginesie ostatniej powieści G. Hauptmanna: „Wanda“

Zagadnienie cyrku — o ile zagadnienie takie w ogóle istnieje — stanowić może nawet w dobie dzisiejszej problemat niezmiernie ciekawy i znacznie bardziej złożony niż niejedno sobie wyobraża. Życie cyrku można, w wielu zaś wypadkach należy, nie tylko obserwować, lecz nieraz poważnie studjować. Cyrk, jako studjum i temat o bogatej strukturze psychologicznej, zajmował u wielu pisarzy przedwojennych dominujące miejsce. Spostrzec to można było zwłaszcza w literaturze hiszpańskiej i rosyjskiej. Jako przybytek sztuki, cyrk nie może i nigdy nie zamierzał zresztą współzawodniczyć z teatrem. Pomijając różnicę samej istoty jednego i drugiego, stanąłby na przeszkodzie w pierwszym rzędzie szlachetny rodowód starożytny siedzący muz: cyrk w przeciwieństwie do teatru nie może się szepścić ani szlachetnością swego drzewa genealogicznego, ani pokrewieństwem z latoroślami starożytności choreji, ani też jakąś styczną z calokształtem naszej kultury. Szczególnie zastanawiać powinno to ostatnie. Mniejsza o to, skąd i jak powstał cyrk. Czy nie jest natomiast zadziwiającym stosunek jego do mknącego w zawrotnym tempie życia? Przebywając kilka godzin pod płóciennym, prymitywnym dachem — mówimy o wędrownym cyrku, oddychając odorem zwierzęcych ekstremów — każdy odnosi wrażenie, jak gdyby się nagle cofnął gdzieś daleko wstecz i znalazł się wśród ludów, starszych od nas przynajmniej o kilka wieków... Wrażenia, uczucia tego nie mogą za trzeć ani elektryczne lampy, ani kolorowe reklamy ani inne całkiem współczesne, zapożyczone przez cyrk błyskotki naszej cywilizacji. Albowiem cyrk jest bezsprzecznie niezwykle konserwatywny; mimo pewnych pozornych, nielotnych zmian pozostał on takim, jakim był zawsze, ongi, w zaraniu swego powstania... Mimo to szepści go życie, które bez litości zabija każdego, kto nie potrafi podjąć jego pędowi... Mimo to cyrk prosperuje i żyje, jak gdyby dzień każdy nie pogłębiał przepaści pomiędzy jego istotą a rzeczywistością, jak gdyby posiadał w sobie coś wiecznego...

Nie mniej zagadkowi są ci, którzy go tworzą, ci, którzy stanowią jego duszę — cyrkowcy. Aktor teatralny, aktor filmowy może w dobie współczesnej zajmując czołowe pod dowolnym względem stanowisko: wszys-

ko stoi dla nich otworem. Ale artysta cyrku?... Kłown, jeździec, akrobata, kuglarz? Pogarda, która kiedyś cechowała stosunek społeczeństwa wobec każdego kapłana sztuki, pozostała teraz jedynie wobec wychowanków cyrku, ale stała się jeszcze większą i bardziej zaciętą... Ponadto wyjątkowo ciężkie warunki życia i niebezpieczeństwo, związane z samym zawodem, codzienna orka, ciasne przedpotopowe wozy — mieszkaniowe, skwar, deszcz zimno i brak wszelkiego zabezpieczenia, brak wszelkiej pewności zarobku...

Mimo to oni istnieją... I nie o to znów idzie, że istnieją dziś artyści - cyrkowcy — lecz w tem tkwi nowa strona interesująca nas zagadnienia, że ludzie ci nadal przywiązani są do swego rzemiosła — do swej sztuki, że kochają i ubóstwiają swoją budę, swój namiot, swój cyrk — swoją świątynię... Prawdziwemu cyrkowcowi nie i dzisiaj cyrku nie zastąpi: żaden teatr, żaden balet, żadna inna karjera. Jak zawsze — i dzisiaj wychowanek cyrku bez cyrku żyć nie potrafi... O to więc idzie, że są wśród tych ludzi prawdziwe talenty, genjusze, artyści z Bożej łaski. Czy też nie ową właśnie okoliczność nietyle zrozumiał ile odczuł lud, plebs popularny, którego i po dziś dzień najbardziej przyciąga namiot cyrkowców?... Gardzimy wobec tego tłumem; przy tej sposobności mówimy o niskim poziomie jednego i drugiego — ludu i cyrku. Plebs lubi walki, niebezpieczeństwa, kuglarstwo; upaja się grą mięśni, zapachem potu i krwi... Być może... Ale czy nie leży czynnik, łączący cyrk i lud,

na płaszczyźnie całkowicie odmiennej? Lud nie jest jeszcze tak dalece zdegenerowany. Odczuwa i przeżywa w sposób znacznie bardziej bezpośredni. Lub to, co go porywa, co potrafi porwać. Porywa przedewszystkiem żywioł. Garnie się do cyrku, bo porywa go żywioł sztuki, żywiołowy temperament cyrkowców: lud intuicyjnie szuka sztuki tam, gdzie łączy ją z przyrodą element, stanowiący istotną cechę jednej i drugiej — żywioł... Więc jakże, prawdziwą sztukę mamy w budzie cyrkowców? Nie! Nigdy! Prawdziwa sztuka musi być zarazem wykładnikiem naszej kultury. Ale kto chce zapoznać się z prawdziwym artystą, nie ze sławą, nie gwiazdą, ale z artystą z Bożej łaski, z niewolnikiem ubóstwianego przez się żywiołu — znajdzie go dziś najłatwiej, w najczystszej prymitywnej formie nie w wytwórni kinowej, nie w teatrze — jeno tylko w cyrku.

Poto udaje się też do cyrku — malej wędrowniej śląskiej budy — Gerhart Hauptmann w swej ostatniej powieści „Wanda“ (prz. polski — „B. Grosz.“) Poeta szuka prawdziwie artystycznej natury i znajduje ją. Obok łotrów i zbrodniarzy, kuglarzy i kłownów ducha znajduje Hauptmann w budzie Flunkertów i prawdziwą artystkę — Wandę. Wanda też staje się główną bohaterką powieści, poświęconej najdziwniejszemu z zagadnień kultury naszej doby — cyrkowcom. Zaznacza to wyraźnie sam autor na początku utworu: „chodzi tu o pewien gatunek ludzi, który musiał się wlec od przeszło półtora tysiąca lat prześladowany,

szczuty i poniżany, przez kościół i towarzystwo wyklęty, cierpiący ubóstwo, nędzę i nie dostatkami wszelkiego rodzaju i dzięki temu klepiący biedę. I co jest rezultatem tego nad wyraz ciężkiego położenia? Oto wzrost i rozwój tej najbardziej godnej podziwienia sztuki...“

— Owszem, powie czytelnik — możnaby się zgodzić z tem, że powieść Hauptmanna istotnie poświęcona została zagadnieniu cyrku i psychologii cyrkowców, gdyby Wanda rzeczywiście była główną bohaterką utworu. Ale nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że głównym bohaterem jest nie ona, lecz on — rzeźbiarz, skulptor, profesor akademii Paweł Haake! — Prawda. Jest to powieść o Pawle Haake, znanym skulptorze, który z terminatora został jednym z najpopularniejszych rzeźbiarzy i który marnie zginął od zmartwień i pijaństwa z winy malej cyrkówki Wandy — jego modelki, kochanki i żony... Tem niemniej jest to powieść o cyrku, o artystkach, ale tych, których spotykamy dziś tylko w cyrkach. Albowiem Paweł Haake więcej niż w swej pracowni przebywał w wozach cyrkowców i — w tem właśnie tkwi sedno całego zagadnienia — nietylko dlatego, że szalenie kochał Wandę. Nie. Gdyby styczeńność Haakego z cyrkiem polegała tylko na tem że nie mógł żyć bez Wandy i tylko dlatego porzucił swą pracę i włókł się latami za cyrkowcami — powieść Hauptmanna zaiste zdradzałaby pewną dwiistość strony lewowej. Haakego przyciągała nietylko Wanda: przychodził go cały cyrk, całe życie cyrkowe podświadomie,

wbrew chęci i myślom artysty. Albowiem i Haake był owym typowym artystą z łaski Bożej, artystą — którego cechował nie podzielnie i całkowicie — żywioł. Nie mógł żyć i tworzyć podług zgóry ułożonego planu. Gdy osiągał wyżyny w rozwoju swej twórczości i stawał w szeregu znakomitych artystów — staczał się nagle w dół, na same dno... Gdy staczał się — im dalej, tem głębiej, gdy znajdował się już na samej krawędzi przepaści — jakaś siła potężna i wyższa porywała go nagle wwyż i zmuszała, by w ciągu kilku zaledwie tygodni odwetował długie miesiące pijaństwa i gnuśności...

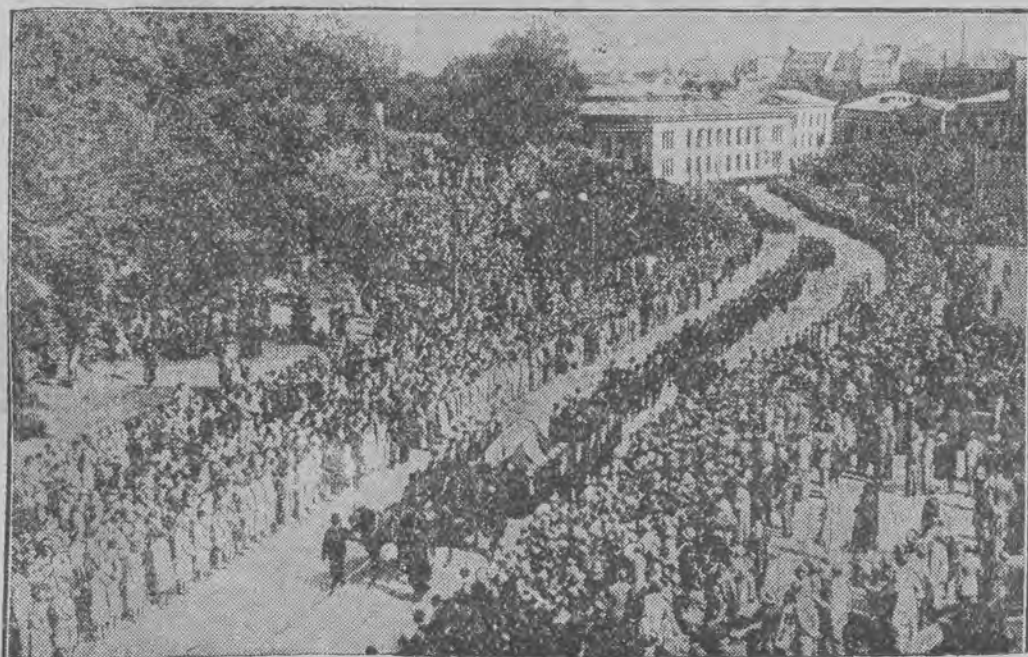
Zywioł, który panował nad nim samym, nad jego życiem i pracą, zmusił go, by poślubił Wandę, mimo, iż mógł zbudować kilkakrotnie życie domowe na podwalinach niezmiernie trwałszych, czystszych. Rozumiał to doskonale sam artysta, odczuwał tragedję, która jest nieuniknionym skutkiem odwiecznego rozłamu pomiędzy istotą twórczości, duszą twórcy — a życiem, prozaicznymi wymaganiami szarego, nielitościwego powszedniego życia. Trzeba albo wyrzec się prawdziwej twórczości, albo poddać się życiu, ulegać kaprysom despotycznego żywiołu swej natury. Stąd też — hamletowskie pytanie w ustach Haakego: „Przeklęty świat! POCO człowiek żyje, skoro cały był sprządkany się do placu i szepkania zębami!“

Dopiero na tle tego niezmiernie ciekawego dramatu rozwija się drugie zagadnienie, poruszone przez Hauptmanna: wpływ silnej kobiety na mężczyznę.

Bezsprzecznie: gdyby na miejscu namiotnej i przewrotnej Wandy była kobieta szczerą i czcząca w pierwszym rzędzie twórczość ukochanego — życie Pawła Haakego ukształtowałoby się inaczej. Dowiódł nam tego sędziwy powieściopisarz w swym „Kaczerzu z Soany“, gdzie rola demonicznej kobiety w życiu utalentowanego mężczyzny stanowi główny temat. W powieści o rzeźbiarzu i ukochanej przezeń Wandzie to samo zagadnienie rozwiązane zostało w sposób odmienny: Kobieta przyczyniła się do zagłady mężczyzny.

Nie chodzi tu zresztą o koniec Haakego: ważniejszą jest psychologia artysty i motywacja powstających na tle twórczości dramatów życiowych. — Pod tym względem stanowi „Wanda“ powieść nieprzecis-

Ostatnia podróż Nansena



Kondukt pogrzebowy przechodzi ulicami Oslo

MAHATMA GANDHI

(Wyjątek z książki Romain Rollanda)

Spokojne, piwne oczy. Mały niepozorny człowiek o chudej twarzy i olbrzymich sterczących uszach. Na głowie — biała czapeczka, na plecach — gruba biała tkanina, bosa noga. Jdźwiewa się ryżem i owocami. Pije tylko wodę, śpi na podłodze, przyczem bardzo niewiele nieustannie pracuje. Jego ciało jakby nie istnieje. Uprzejmy i powściągliwy w stosunkach z przeciwnikami. Siebie ocenia z wielką skromnością; jest tak dalece sumienny, że wydaje się czasem chwiejny jakby mówił: „Czy się czasem nie mylę?”

Nigdy nie ukrywa swych błędów, jest nieustępliwy, nie zna drobnych podstępów, nie ubiega się o sukcesy mówcy, a raczej o nich wcale nie myśli. Nie znosi wielkich manifestacji narodowych, których godłem jest jego imię. Jego mała osoba byłaby przytem nieraz zgniecioną, gdyby nie ochraniał go przyjaciel Maulan Szankat Ali, człowiek atletycznej budowy. W głębi duszy nie ufa liczbie i czuje się dobrze jedynie w niewielkim gronie, a szczęśliwy w samotności, gdy może się przysłuchiwać owemu „cichemu słabemu głosowi”, który nim kieruje.

Takim jest człowiek, który poruszył trzysta milionów ludzi, wstrząsnął imperjum brytyjskim i odrodził na ziemi potężny ruch ideologiczny o trójcy 2 tysięcy lat. Prawdziwe jego imię brzmi: Mahandas Karamszand Gandhi. Urodził się w niewielkim, nawpół niezależnym księstwie w północno-zachodniej części Indji, w Porbandarze, na brzegu morza Omańskiego, 2 października 1869 roku. Ojciec jego był w tym księstwie pierwszym ministrem. Gandhi pochodzi z bogatej rodziny, inteligentnej i kulturalnej, ale nie należącej do najwyższej kasty. Rodzice jego należeli do hinduskiej szkoły Dżainów. Dla Dżainów jedynie serce, a nie rozsądek, jest drogą, prowadzącą do Boga. W rodzinie tej czytano zwykle Ramajanę. Początków nauki udzielał Gandhiemu bramin, który zmuszał go do cytowania z pamięci wyjątków z Wisznu. Później Gandhi skarżył się, że nigdy nie był znawcą sanskrytu i miał z tego powodu żal do angielskiego wychowania, przez które zaniedbał skarby języka rodzimego. Gandhi jest jednak doskonałym znawcą ksiąg hinduskich, aczkolwiek Wedy i Upaniszady zna jedynie w tłumaczeniu.

Ożeniony w dzieciństwie, w 20 roku życia wyjechał do Anglii, aby uzupełnić swe wykształcenie. W Londynie uczęszczał do uniwersytetu i szkoły prawniczej.

Imię Mahatma znaczy Wielki Duch. Maha — wielki, atma — duch. Pochodzi ono z U-

paniszady. Tagore, odwiedzając Gandhiego, powitał go wierszem z Upaniszady: Oto jest jedyny, świetlany, twórca wszystkiego, Mahatma.

Imieniem tem zwie Gandhiego cały naród hinduski

Matka jego, kobieta bardzo religijna, skłoniła go przed wyjazdem do ślubu wyrzeczenia się, według reguł Dżainów, a więc wyrzeczenia się spożywania mięsa, picia wina, i obcowania z kobietami.

Z jego późniejszych wzmianek wynika, iż Gandhi poznał w Europie inne religie i tak się nimi przejął, że przez pewien czas wahał się pomiędzy buddyzmem i chrześcijaństwem. Później jednak zrozumiał, że ocalenia szukać może jedynie w wierze hinduskiej. W 1891 roku Gandhi powrócił do Indji i zajął się adwokaturą w Bombaju. Po kilku latach zrezygnował ze swego zawodu, gdyż uznał go za niemoralny. Jeszcze w czasie wykonywania swego zawodu, zastrzegł sobie zawsze prawo odrzucenia sprawy, którą uważałby za niesprawiedliwą. W tym okresie zetknął się z ludźmi, którzy obudzili w nim poczucie jego wielkiego posłannictwa. Byli to: „Król bez królestwa” Persy Dadabchay i profesor Gokhel, obaj palący religijną miłością ku Indjom. Gokhel był jednym z pierwszych restauratorów hinduskiego wykształcenia, Dadabchay — pierwszym pionierem ruchu narodowego. Począwszy od roku 1893 Gandhi rozpoczyna pracę dla narodu hinduskiego. Praca ta dzieli się na dwa okresy: od roku 1893 do 1914 w Afryce Południowej i od roku 1914 w Indjach.

O dwudziestoletniej działalności Gandhiego w Afryce Południowej nie wiadano pra-

wie nic w Europie. W latach 1890 — 91 150.000 hindusów znajdowało się w Południowej Afryce, przeważnie w Natalu. Stały napływ nieznanego narodu wywołał w białej ludności taką niechęć, że rząd począł wysiedlać hindusów. Systematyczne prześladowania uczyniły życie ich wprost nieznośnym: rujnujące podatki, poniżające prawo policyjne, publiczne znęcania się, a z czasem i lynchowanie, grabieże i zwalnianie ze stanowisk, kwitło pod egidą białej cywilizacji. W roku 1893 hindusi zwrócili się o pomoc do Gandhiego, który bezzwłocznie do nich pojechał.

Tak rozpoczęła się walka idei Gandhiego z władzą i młotłochem. Będąc wówczas jeszcze adwokatem, Gandhi rozpoczął od tego, że udowodnił bezprawie wydalania azjatów i wygrał sprawę przeciwko najzaciętszym swoim przeciwnikom.

Następnie Gandhi dąży do zapewnienia swoim współrodakom ludzkiego bytu i by ich lepiej bronić, prowadzi z nimi wspólne życie. Mieszka z prześladowanymi, pogardzanymi hindusami i uczy ich prawdy nieprzeciwstawiania się złości; układa kolonje rolnicze, na wzór Tołstoja, którego uwielbia. — Zbiera tam hindusów, dzieli między nich ziemię, o którą się walczyło, i odbiera od nich uroczysty ślub ubóstwa. Sam Gandhi wykonuje w kolonji pracę niewolnika.

Wielokrotnie zamykany w więzieniu, zasadzony na specjalną karę — przywiązania za ręce i nogi do kraty, obrażany, bity do utraty przytomności, przeszedł Gandhi piekło cierpienia i poniżenia. Lecz nie zdołało złamać jego ducha, który wzniósł się i wzrósł na sile od tych cierpień.

W roku 1908 napisał swą znaną komitą książkę Ind Swaradž — ewangelję heroicznego miłości ojczyzny. Książka ta była odpowiedzią dla rewolucjonistów południowo-afrykańskich.

„Nie mogę wyraźniej określić swego stosunku do Indji — pisze Gandhi w roku 1921 — jak utożsamiając je z uczuciem dla mej żony. Wzrusza mnie ona, jak żadna inna kobieta na świecie. Nie dlatego, że jest doskonała — pewien jestem, że posiada dużo więcej braków, niż ich widzę. Ale zachodzi tu uczucie nierozdzielnej łączności. Nic mnie tak nie zachwyca, jak muzyka Gity i Ramayany, tych dwu ksiąg, które rozumiem. — Znam grzechy społeczne, ciążyące na świątyniach hinduskich, lecz kocham je. Choć jestem reformatorem do głębi duszy, nie neguję niczego w wierze hinduskiej. Wierzę w Wedy, w Upaniszady, w Parany i we wszystko, co nosi miano hinduskich ksiąg świętych.

Wierzę w hierarchję kastową, ale w surowym znaczeniu Wed, a nie we współczesnym, ogólnie rozpowszechnionem. Nie neguję kultu bałwanów“.

Oto są przepisy, jakie ułożył Gandhi dla ulubionego klasztoru w Achmebadzie. Dotyczą one przede wszystkim nauczycieli, których łączy ślubami mniszymi. Przełożeni podlegają następującym ślubom: ślub prawdziwości. Mało jest niekłamać. Nie wolno użyć kłamstwa nawet wtedy, gdy ono prowadzi do dobra ojczyzny. Prawda może wymagać nawet przeciwstawienia się rodzicom i starszym. Dalej ślub miłości wszystkiego, co żyje. Nie wystarcza nie zabijać. Nie należy podnosić ręki nawet na tego, kogo uważamy za wroga. Nie należy się na-

gniewać, lecz kochać go, Zwycaja się miłością.

Dalej ślub czystości: nie wystarczy unikać pokusy, należy kontrolować myśl i instynkty zwierzęce. Ograniczenie w jedzeniu: należy uporządkować i oczyścić swe pożywienie. Ślub uczciwości: złodziejstwem jest używanie przedmiotów, bez których można się obejść. Ślub nieposiadania własności: należy zachować jedynie to, co jest konieczne dla potrzeb naszego ciała, wyrzec się bogactwa i uproszczyć życie.

W roku 1921 sława Gandhiego dochodzi do szczytu, lecz nie wprawia go to w dumę. Najwyższe uwielbienie nie czyni go zarozumiałym, lecz przeciwnie jest mu niemiłe i skłania do pomniejszania swych usług.

Jest osobliwością wśród proroków i mistyków, nie miewa ani objawień, ani proroczych snów. Umysł jego nie zna zamknięcia — zawsze jest równy innym ludziom. Niech nikt nie nazywa go świętym, gdyż on sobie tego nie życzy.

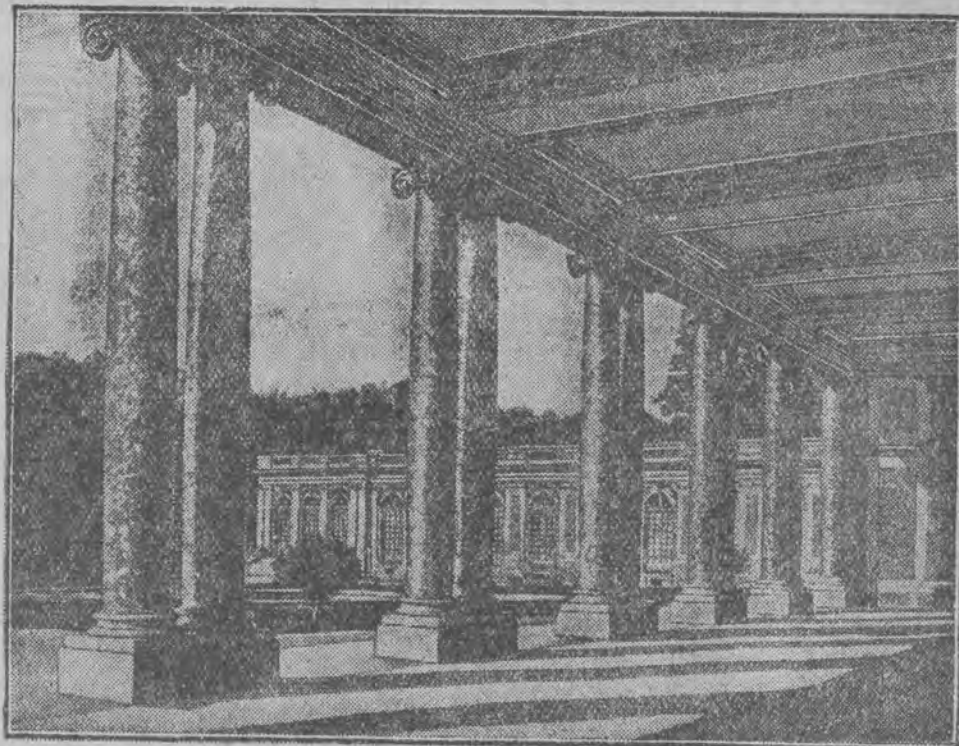
„Słowo „święty” — pisze Gandhi — powinno być wykluczone ze współczesnego życia. Ja modłę się jak każdy zwykły hindus i myślę, że my wszyscy możemy być zesłannikami Boga — ale ja nigdy nie miałem żadnych objawień. Jestem najmocniej przekonany, że Bóg objawia się wszystkim ziemskim istotom, lecz my zamykamy uszy na słaby głos wewnętrzny. Uważam siebie za pokornego pracownika, pokornego niewolnika Indji i ludzkości. Nie pragnę zakładać sekty. Nie proponuję nowych prawd. — Pragnę jedynie wykonywać Prawdę i służyć jej tak, jak ją rozumiem. Rzucam tylko nowe światło na wiele starych prawd“.

W stosunku do siebie Gandhi jest zawsze skromny i pełen wątpliwości. Nie jest zdolny do zajęcia wybitnego stanowiska, ani jako patriota, ani jako głosiiciel „biernego oporu“. Nikomu nie przyznaje prawa „oczyszczenia ludzi przemocą“, nie pozwala na tyranję dla najszlachetniejszego nawet celu.

„W żadnym wypadku nie należy zamieniać niewolnictwa państwowego na niewolnictwo współpracy z tem państwem“.

Gandhi nie zgadza się również z przeciwstawianiem jego partii innym, a patriotyzm jego nie ogranicza się tylko do Indji: „Dla mnie miłość dla ojczyzny łączy się z miłością dla całej ludzkości; jestem patriotą, bo jestem człowiekiem i jestem ludzkim. Nie stosuję wyjątku. Pragnąc dobra Indji, nie czynię zła ani Anglii, ani Niemcom — niema miejsca na imperjalizm w moim życiu. Patriotą przestaje nim być, gdy kobojetniał dla ludzkości...“

Arcydzieła architektury



Trianon, jeden z dwóch zamków w parku wersalskim, zbudowany w roku 1685 przez Ludwika XIV dla pani Maitenon według planów architekta Mansarda, wynalazcy dachu mansardowego

MARJAN PIECHAL

JESTEM GŁODNY*

Powieść Georga Finka aczkolwiek nie jest w ścisłym znaczeniu tego słowa powieścią wojenną dziejącą się w okresie Wielkiej Wojny i jak większość powieści wojennych, zawierając niesłychanie realny, ciekawy, wzruszający i głęboki materiał życiowy, jako powieść sama jest zła. Nie jest to właściwie powieść, a opowieść — i nie można zaliczać tego do zarzutów, skoro nawet tak głośna i ogólnie uważana za powieść książka Remarque'a „Na zachodzie bez zmian” również jest tylko opowieścią. Należałoby tylko ustalić terminologię i zdefiniować dokładnie każdy z tych rodzajów literackich. Zasadnicza różnica między powieścią a opowieścią polega na tym, że w pierwszej jest akcja, a w drugiej jej nie ma, gdyż kolejności obrazów nie umotywowanej jaką artystycznie — koncepcyjną koniecznością nie można jeszcze nazwać akcją. Drugą zasadniczą różnicą jest to, że w powieści autor mówi tylko obrazami, wypadkami, akcjami, a w opowieści mówi wprost od siebie. W powieści doskonałej autora nie ma, autor znika i po prostu zapominamy o nim, jest tylko to, co nazywa się fabułą i tylko sama fabuła nas tu zajmuje i jest bohaterem. W opowieści natomiast pełno mamy autora, pełno jego uwag, dygresji, apostrofów, sentencji — tak, że bohaterem niemal całej fabuły opowieści staje się sam autor. I trzeba nadzwyczajnej czujności i odporności na te dygresje i sentencje autorskie, aby im ślepo nie uwierzyć i spojrzeć na wypadki opowieści z całkiem niezależnego i własnego stanowiska.

Szczególnie o tem pamiętać trzeba przy czytaniu książki Georga Finka „Jestem głodny”. Światopogląd autora poznajemy nie z jego osobistych zwierzeń i wyznań, ale z jego stosunku do przedmiotu, ze sposobu jego interpretowania i naświetlania. Wreszcie sam wybór PRZEDMIOTU takiego właśnie a nie innego już sam przez się dostatecznie świadczy o PODMIOCIE. Książka Finka „Jestem głodny” traktuje o proletariacie, lecz proletariacką bynajmniej nie jest — tak samo jak może być książka o pacyfizmie albo o komunizmie a nie być ani pacyfistyczną ani komunistyczną. Utwór Finka dlatego nie jest proletariackim, gdyż proletariackość jego płynie ze źródeł po zaproletariackich i częstokroć proletariackim obcych a nawet wrogich. Cały sentyment i apoteoza proletariatu autora „Jestem głodny” wywodzi się tylko... właśnie z sentymentu i najwzeczniejszego humanitaryzmu, którego nie można nazwać specjalnie ani proletariackim, ani burżuazyjnym, jest on cechą, rzekłbym, międzyklasową, aczkolwiek często świadomie zużytkowaną przez klasę burżuazyjną do swych perfidnych celów. Zresztą humanitaryzm jako środek demagogiczny codziennie niemal nadużywany jest przez wszelakich mówców partyjnych i z tego już tytułu mógłby być nazwany cechą międzypartyjną. A więc w odniesieniu do książki Finka „Jestem głodny” trzeba stwierdzić, że proletariackość jej oparta jest o fundamenty pozaproletariackie i tem tylko da się wy-

tłumaczyć jej szeroką poczytność, wzięcie, uznanie i aplauz moralny jakim się cieszy właśnie wśród sfer przeciw którym rzekomo jest wymierzona: sfer burżuazyjnych. Niebywała wprost kultura liryzmu, artyzm najprzedniejszego gatunku, umiar i powściągliwość w odzwierciedleniu piekła ubogich i dna nędzy świadczą o czymś wprost przeciwnym do proletariackiego spojrzenia na rzeczywistość, gdzie realność odczuwanej krzywdy, doraźność bólu i doznania całego piekła nędzy nie pozwalają na sielankowość sen-

tymentu, na pogodę planowego rozprawiania liryzmu, na zastosowywanie celowych środków artystycznych, na umiar i na powściągliwość. W takim wypadku na miejscu jest raczej nerwowość, niepokój, urywanie się jańcucha kojarzeniowego, katachreza i pewne dysproporcje... To też jest właśnie konstrukcją. I to jest właśnie cechą zasadniczą jeśli chodzi o konstruowanie tego rodzaju tematów. Już sam sposób psychologicznej motywacji na początku książki Finka zdradza pewne niewspółmierności z zało-

żeniami powieści proletariackiej. Przecież jedynym marzeniem Teodora Königa jest wydotkanie się z tego piekła nędzy i plugastwa jakim jest jego środowisko rodzinne. Jego przeżycie jeśli chodzi o muzykę, jego przesadne o niej superlatywy godne przerafinowanej i przeegzaltowanej panny z salonu, jego ucieczki w sferę czystego piękna i czczego marzenia wiodącego donikąd (bo przecież nigdy do realnego czynu) mają wszelkie cechy zdeklarowanej psychiki drobnomieszczańskiej. Mało tego, kiedy mu właściciel fabryki, jego pracodawca i przyjaciel zarazem, zabiera siostrę i zatrzymuje przy sobie jako utrzymankę i nawet puszcza dalej w kurs, odstępując ją jakiegoś innemu bogatemu następcy, Teodor König, ochajający jej brat, nie tylko, że się nie oburza na to, ale owszem wysłuchuje z szacunkiem domorosłej filozofii zaprawionej rodzynkami fardowskich konceptów bicepsowatego omassa Falla i, o dziwo!, przyznaje mu rację. Pozwala, żeby brat został złodziejem i omdyfa, siostra prostytutką nie z potrzeby, ale z żądzy zbytku, a sam ucy się języków i odwiedza dom państwa Falków, dając ich wyczynami swego aktorskiego talentu, aczkolwiek zarówno sami państwo Falk jak i ich konfidenci w jaskrawy i dostrze galny sposób drwią z Teodora Königa i ironizują na temat jego osoby. To już przechodzi granice poczucia własnej godności. Niepodobna aż tak zbydlęcić, ażeby nie odczuwać tego wszystkiego i tylko w pokorze zginać kark przed dobroczyńcami swego dzieciństwa. Bo to już jest stereotypowe dla pisarzy burżuazyjnych i tem właśnie sami bezwiednie się demaskują, że nigdy ich bohater nie może się wydostać z getta proletariackiego bez wydatnej pomocy kogoś liścieciwego i szlachetnego ze sfer burżuazyjnych. Zawsze go muszą obdziżyć z aureoli bohaterstwa zdobycia i osiągnięcia tego, czem jest, o własnych siłach! Zawsze tęsknoty tego bohatera muszą mieć swe ujścia ponad gwiazdy, a nie w głąb stosunków społecznych i sposobów, któreby pozwoliły w czynnie realnie to właśnie opuszczone przez niego niedawno getto nędzy i plugastwa podnieść pod gwiazdy i światło niebios.

Album z grubą boginią pęka i grozi rozsypaniem się z powodu dużej ilości dolepionych kart, koniecznych dla umieszczenia coraz to nowych znaczków.

Globus na parapecie okienka stoi jeszcze, ale z obu półkul odlepiają się wydęte ćwiartki, ukazując nagie, gładko toczony drewno.

Koło okna wisi na gwoździu marynarka mundurowa ze złotymi emblematami: trąbką i gołębiem. Zostałem listonoszem i myślę, że mogę być szczęśliwy, nosząc w suteleryni, na piętra i strychy, cienkie i grube koperty, z pieczęciami i bez, opatrzone zupełnie świeżymi znaczkami i stemplami z krajów, które zwiedzałem, gdy byłem mały.

Nauczyłem się też wachać listy, po które sięgam do mojej torby: — może powie mi z którego zapach jakiego dalekiego kwiecica, którego nie zdążyłem poznać podczas swych dotychczasowych wędrówek.

JANUSZ GROT PODRÓŻE

Były to podróże szalone i nie wiarygodne.

Wlepiłem oczy w ceglaste góry i granatowe jeziora bośnijskie, ornamentowane po wysokościach. Przenosiłem się o kartę, by dotykać spłowiałego Borneo ze słoniem i tubylcem. Błyskawiczny wóz łączył mi w jeden obraz pyszne szyszaki heldów germańskich w narcyzich apoteozach z pełnymi Marjankami francuskimi z workiem siewu w jednej ręce, a pro mieniem słonecznym w drugiej. Niepokojąco uśmiechały się miedziane, dzieciakowate kobietki z Indochin, i butnie spoglądały efeb ze skrzydłami anielskimi pod klasycznymi literami helleńskimi. Mijałem Kanadę z dwiema podobiznami w owalach, jak w staroświeckim medaljonie, i San - Marino — wieżyczka na drobnym lądzie. U końca długiej drogi napotykałem kangura, niezgrabnego jak stara panna, który trwożliwie wyglądał z — miestemplowanych znaczków Australji.

I znowu od początku wertowałem stare album; zmieniałem szlaki, łączyłem kontynenty, wysuszałem oceany, zbliżałem antypody. Z czerwonej, płóciennej okładki książki wyglądała teza bogini z łokciem, opartym na którymś południu globu. Ale glob był nieruchomy i niepełny, bezosiowy i płaski. Przypominałem sobie, że na dworcze wisiła druga połowa globu. Gdyby obie skleić, byłoby to dwustronne koło, ale jeszcze nie kula. W biurze okrętowym stał w oknie wielki praw-

dziwy globus, otoczony dokół dwukolorowościami błękitu, bieli, fioleto, zieleni, bronzu i prospektami linii okrętowych, Hamburgów, Marsylii i Southamptonów. Urzędnik, stemplujący kartę okrętową dla pięknej pani z obcymi żurnalami w ręku, zaśmiał się cicho i powiedział, że globus nie jest do sprzedania. Piękna pani spojrziała na mnie ze zdziwieniem.

W sklepie „Uranja” też były globusy. Prócz tego były tam naczynia z łacińskimi etykietami, mikroskopy, tablice z kolorowymi ludźmi, pudła szklane z rybkami, klatki z nieznanymi ptakami i wypchane zwierzątka z daleka. Wszystko w „Uranji” było zdaleka. Zapytałem się, ile kosztuje taki globus. Ale miałem zebranych tylko cztery złote. Już po dwu tygodniach globus stał na parapecie mego okienka, z którego dobrze widać było najwyższe odskoki miasta. Był to najmniejszy globus ze wszystkich, jakie „Uranja” posiadała. Ale mnie się wydawał większy, niż spłaszczony wykrój kołowy z dworca. Obracałem go powoli, wstrzymywałem w krainach, w których chciałem dłużej zabawić.

Lubiłem, założywszy wskazujący palec o wierzchołek Everestu, puścić w wir stateczną bryłę. Wtedy poruszony Teheran siadywał okrakiem na Ad-dis - Abebie, która oszalała wskakiwała na Apeniny, skąd wystraszone miasta i góry przenosiły się przez wielkie ultramarynowe wody na terytorja Ameryki, która z kolei pokrywała sobą zupełnie prawie nie-

widoczną w tym biegu Australję. Taka gonitwa miast trwała kilka okrażeń, dopóki znużone nie zatrzymywały się dla zaczerpnięcia oddechu.

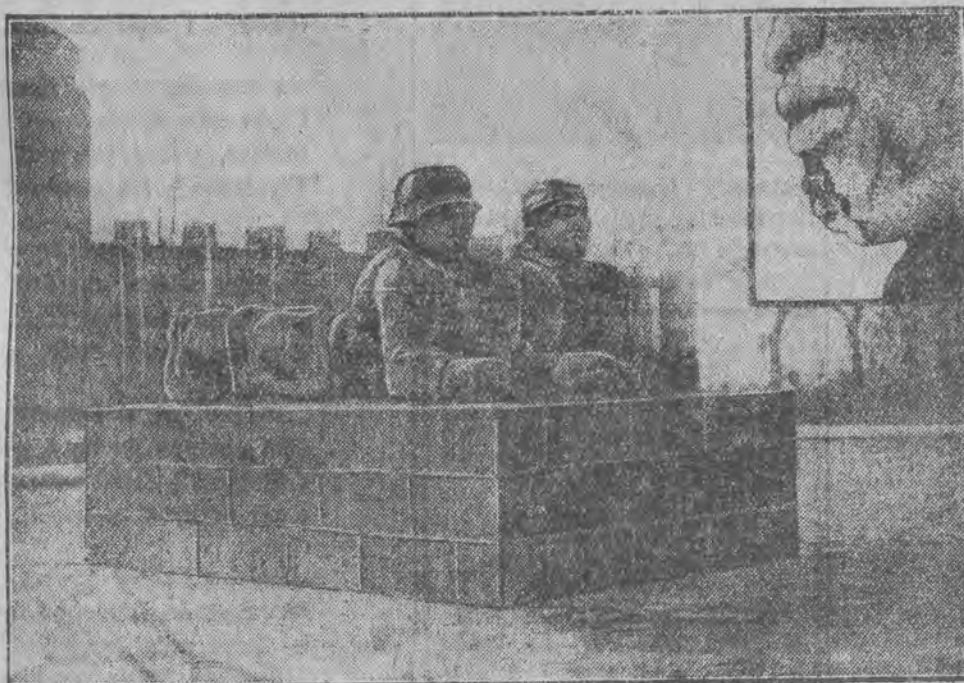
Często pragnąłem przeprowadzić przez globus os poziomą. Żeby biegun północny i południowy mogły się wzajemnie ścigać, — tak, jak ścigają się figurki z zabawki dziecięcej, osadzone na jednej podstawie, — jak gonia się lata ojca i syna.

Album z grubą boginią pęka i grozi rozsypaniem się z powodu dużej ilości dolepionych kart, koniecznych dla umieszczenia coraz to nowych znaczków.

Globus na parapecie okienka stoi jeszcze, ale z obu półkul odlepiają się wydęte ćwiartki, ukazując nagie, gładko toczony drewno.

Koło okna wisi na gwoździu marynarka mundurowa ze złotymi emblematami: trąbką i gołębiem. Zostałem listonoszem i myślę, że mogę być szczęśliwy, nosząc w suteleryni, na piętra i strychy, cienkie i grube koperty, z pieczęciami i bez, opatrzone zupełnie świeżymi znaczkami i stemplami z krajów, które zwiedzałem, gdy byłem mały.

Nauczyłem się też wachać listy, po które sięgam do mojej torby: — może powie mi z którego zapach jakiego dalekiego kwiecica, którego nie zdążyłem poznać podczas swych dotychczasowych wędrówek.



Pomnik poległych w Düsseldorfie

który już od dłuższego czasu jest atakowany z artystycznego punktu widzenia, był przedmiotem zamachu bombowego, przyczem figurze bez hełmu rozerwała bomba podbródek (w wycinku)

*) Georg Fink: Jestem głodny. Przekład Marcelgo Tarnowskiego. Warszawa — 1930. „Rój”. Str. 280

A może w założeniu Finka leżało pokazać do jakiego stopnia znieczulenia i otepienia moralnego doprowadzić jest zdolna nędza — w takim razie cel swój osiągnął i wszystkie powyższe zarzuty przeciwko jego książce należałoby zmienić na zalety — tylko szkoda, że czytając jego powieść nie odczuwamy wcale tej tendencji, a raczej wprost przeciwnie, zdaje nam się chwilami, że Georg Fink to Tomasz Falk.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

W obozach koncentracyjnych Sybiru

(Najnowsza książka o wojnie — Rodion Markovitz „Syberyjski garnizon“ Rój, W-wa 1930)

Jeszcze i jeszcze pojawiają się coraz nowe książki o wojnie, coraz nowe przyczynki do historii walk światowych 1914 r. Mijają lata i w miarę naszego oddalenia się styg nie gorąco tych spraw krwawych i doby wojennej. Pierwszy protest z pobudek humanitarnych przeciw wojnie ogłoszony przebrzmiewa i literatura zaczyna już zatracać swój pierwotny patos antimilitarystyczny. Doład pisarzy za zadanie swoje uważali ukazywanie zła i grozy wielkiej wojny. — Każdy pisarz obierał sobie na froncie demaskowania wojny pewien odcinek, a którym w imię zasad człowieczeństwa staczał boje. Oczywiście, pacylizm tak pojęty sprowadza się tylko do skutków i z nimi walczy tylko; lecz wszystko ma przyczynę i dlatego w walce tej przyszło sięgnąć głębiej: Jako próba uświadomienia sobie, zanotowania i analizy faktu, powstaje nowa literatura lat wojny, którą zasadniczo na dwa typy podzielić należy. Pierwszy — pamiętnikarstwo, które opisując każdy nawet najdrobniejszy epizod wojny, wydobywa na światło materiały wojny i ukazuje go w blasku obiektywnej prawdy. Drugi — książki, w zakresie polityki wkraczające i tendencji nieraz, — rzeczy analizujące zjawisko wojny, a zadanie to jest dzięki literaturze pierwszego typu znacznie ułatwione.

Jeżeli chodzi o książki pamiętnikarskie z zakresu lat wojny, to specjalnie ciekawą kategorię tworzą wspomnienia z niewoli wyniesione, opisy życia jeńców, w obozach koncentracyjnych tych czy innych państw przebywających. A więc mamy rzeczy niemieckich autorów, powieść pisarza sowieckiego Oskina, ale na czoło wysuwa się dwutomowe dzieło Rodiona Markovitza p. t. „Syberyjski garnizon“.

Jest to materiał nieomal w kształcie eposu. Na przestrzeni kart dwóch książek R. Markovitz notuje przeżycia jeńców węgrowskich

w obozach koncentracyjnych Sybiru, przeżycia ludzi o psychice tak odmiennej, a przecież odciętych w przeciągu wielu lat od swojego świata — od Zachodu i kultury Zachodu, odciętych i tak zaśpanych śniegiem syberyjskim, że wszelki ślad się zatracił.

Książka Markovitza zaczyna się niby powieść: „Łagodny czar letniego popołudnia niedzielnego ośmiu miasto“. W jednym z domów otworzyło się okno. Wyjrzał jakiś młodzieniec. Dowiadujemy się, że to rekonwalescent. „Zdaje się jestem uleczony — pomyślał z odzieniem niepokoju“. Jednym słowem zupełnie jak w romantycznej opowieści. Ale to wszystko tylko wstęp i pretekst do dalszego. Bo oto autor niepokoi bohatera cisnąc w niepokój i gorączkę przedwojenną społeczeństwa, zwiąże nici i wprowadzi nas w sprawę ogólniejszą. Bohater — doktor prawa — dostraja się na front i walczy jako aspirant. Tutaj prędko ukazało mu się ohydne oblicze wojny w całej wyrazistości i w pełnym oświetleniu bez romantycznej szminki. W duszy jego zawałiło się wszystko, ale odrodził się i został na zawsze człowiek, który po znał wartość i niepowrotną, jedyną wartość życia. O to życie walczy teraz i walczyć będzie na śmierć i na życie.

Skutkiem zwycięskiej ofensywy Brusilowa tysiące żołnierzy cesarskich, wojska austriackiego poddawano się do niewoli. W tej liczbie wielu węgrowskich — m. in. bohater aspirant. I odtąd los jego staje się losem tysięcy — dolą gromadną, martyrologią, która jeszcze będzie nas ciekawiła. Kozacy spędzili jeńców w wielki tłum, ołtoczyli i pognali do Kijowa. Jeńcy szli i szli. Idąc, machinalnie stawali nogi jedna przed drugą. Szli i droga wlokła się bez końca. Szli i gardła ich usychały. A potem siedzieli, odpoczywając, na drodze do Kijowa. Siedzieli, drząc i trzęsąc się z głodu, parząc badawczo w oczy jedni drugim, śledząc

pilnie z niepokojem każdy ruch i nikt nie śmiał pić ani jeść z obawy przed innymi. Człowiek, któryby pokazał, że ma kawałek chleba, zostałby natychmiast rozszarpany w kawałki. Siedzieli tam nawet i ludzie chorzy, trawieni gorączką i nie mogli otrzymać kropli wody. Ci, którzy jeszcze coś mieli, siedzieli obojętnie, nie chcieli nawet spojrzeć zdradzić, że coś mają. Siedzieli tam i nienawidzili się wzajemnie śmiertelną nienawiścią. Patrzyli na siebie wzajemnie badawczym wzrokiem, a schowana żywność i ukryta flaszką wody paliły ich, jak najgroźniejsze materiały wybuchowe.

Kijów. Moskwa. Żegluga po Woldze. Makarjew nad Undsą. Kolejne etapy drogi krzyżowej jeńców. I oto Sybir. A oto słup graniczny. Po jednej stronie jego jest Europa, po drugiej zaś Azja. Ale jakie są zasadnicze różnice? Oto chmurka; połowa chmurki jest w Europie, zaś druga połowa w Azji. A oto motyl; przelatuje z latwością z Europy do Azji... Ani chmurka, ani motyl nie wiedzą nic o „zasadniczych różnicach“, które są przyczynami nierówności i walki. W Europie mają rowy i płoty i pilnują bram, na Syberji niema płotów. I jeszcze co? Że do naleśników zawijanych, sprzedawanych na stacjach kolejowych przez baby, wkładane jest mięso siekane, a nie galarata? To jeszcze nie powód, by jeden człowiek strzelał do drugiego. Więc za coż cierpią jeńcy, ukrzyżowani na każdej grudce śnieżnej Sybiru?

Nad rzeką Usuri, dopływem Amuru, leżała wioska rybacka, a w tej wiosce był obóz jeńców. Na małych wzgórkach stały czerwone budynki z cegły, ogrodzone trójrzędem drutu kolczastego. Tutaj weszli jeńcy! Zamknęły się za ni-

mi wrota, pilnowane przez uzbrojonych żołnierzy. I jeszcze zamknęło się za nimi życie. A nad sobą mieli śnieg.

Jeńcy oficerowie otrzymywali od rządu rosyjskiego pensję. Więc żyło się. Ale z chwilą utracenia kraju, pozostały już tylko formy, z ojczyzny wyniesione. Treść zanikła. Komenda, surowa dyscyplina według kanonów regulaminu wojskowego, gazeta oficjalna, teatr, najrozmaitsze sprawy drobne a nieistotne — oto próby stworzenia jakiegoś pozorów życia. Ale to wszystko ślizgało się tylko po powierzchni. Przez lat wiele oddalenia wytworzyła się w ludziach pustka i pustynia lodowata. I umierały serca jak kwiaty innego klimatu, na śnieg rzuczone.

W tej śmierci nauczone się kochać życie. Poznano, że tylko jedno życie jest wartością, chociażby najbardziej fizjologicznie, zwierzęce. Oto jeńcy-szeregowcy. Przetrasali odpadki w śmiećniku, a kiedy spostrzegli oficerów, wracających z kąpiei, wyciągnęli każdy prawą rękę, żebrając. To, co tak miłośnie tuliły owe miny ludzkie do swego łona, były okruszyny kartofli i kilka zgniłych korzeni jarzyn, widocznie wyciągniętych z śmiećnika. Tak, jeńcy szeregowcy niezdolni byli w swoim stanie bliźkiego śmierci zgorączkowania do czegokolwiek poza grzebaniem w śmiećniku. O ile jeńcy oficerowie umierali duchowo, ci konali fizycznie, rzeczywiście. I tak dopełniła się i stała się w całości martyrologia jeńców w obozach koncentracyjnych Sybiru.

Ale gdzieś w głębi ciała czy serca tliła jeszcze ostatnia iskierka. Wrócić, wrócić do kraju! Chwycić się życia, tego jednego, jedynego. Wybucho rewolucja. Imperjum rosyjskie wali się. Jeńcy mają możliwość powrotu. Więc przygotowują się. Jedni wyruszają na własną rękę. Większość — tworzy transport. otrzymali pociąg. I oto pociąg jak widmo mknie przez stępy syberyjskie. Pędzi z pijanymi maszynistami i powracającymi jeńcami, których trzęsie gorączka oczekiwania. Nie wiedzą jeszcze czy są bohaterami czy marzycielami, dążą jednak całą duszą naprzód, ku czemuś, co tęsknie wypatrują oczami, a co leży daleko poza krajem burżuałów, poza polami baszkirów, poza osiedlami chunchuzów.

Wojna domowa w Rosji. Walki i tu i tam. Na drodze z Ufy do Samary transport zatrzymał się. Dalej? Niezależnie od tego kto będzie zwyciężcą życie jeńców będzie zagrożone. Więc przekradli się z powrotem do Azji, gnani strachem, ścigani lękiem, pełni grozy i niepokojem. W Kraśnojarśku zatrzymano pociąg. Nie można bezkarnie uciekać. Od świata niewolno unieść chociażby najmniejszego życia. Jeńców zamknięto znowu do obozu koncentracyjnego. Znowu zaczęły się lata udręki.

Tymczasem kontrrewolucyjny front Kołczaka wspomaganego przez Czechów, usadowił się na Uralu. Po walkach i rzeziach jeńcy odetchnęli. Lecz stało się gorzej. Żołd nie wystarczał, a potem ustał. Głód, wielki głód. I nędza. W obozie koncentracyjnym znikły wszystkie sprawy, prócz tej jednej — zdobyć trochę pożywienia. Więc zajęto się handlem, rzemiosłem, chwycono się najrozmaitszych zarobków. Pomysłowi dorabiali się, mniej aktywni ginęli i nędzy.

I znowu rewolucja. Znowu wabki straszliwe i rzezie. Cholera. Zmarłych węgrowskich spalono. — Szerego biała smuga wapna na miejscu, gdzie niegdyś leżały trupy jako sterty śmierci widniejące, były wszystkim co pozostało po jeńcach.

Po siedmiu latach nieliczni wrócili do kraju. Wrócił każdy swoją drogą. I szedł blady, wynędzniały. Kobiety zaplakały nad nim. Chłopi pozdejmowali czapki. Jak gdyby powracał z tamtego świata... Pochylmy głowy.

Karol Goldmark



znakomity kompozytor, którego 100 rocznicę urodzin obchodził uroczystie w ubiegłym tygodniu świat muzyczny.

Dr. med.

J. Sadokierski

CHIRURG

STOMATOLOG

choroby dziąsła, języka,

szczęk i t. d.

Rentgenodjagnostyka

ul. Piotrkowska 164. — Tel. 114-20

Ordynuje 3-7 4227

MARJAN PIECHAL

Żal za Majakowskim

Krople krwi jak dźwięki ze strun

życie ci z żył wypruły —

odszedłeś z pod jednej gwiazdy pod gwiazd tłum,

o, fanatyczny i czuły!

Odrzuciłeś z treści to, co słowem jest,

aby odtąd tłum słowu zbyt nie wierzył,

powiedziałeś, że to żółty kaftan, że to gest,

że to tylko modny krój odzieży...

Oszukałeś wszystkich z wszystkich stron,

cztery strony świata to dla ciebie tak mało,

zaprzagnąłeś piątej, uwierzyłeś w zaświatowy ton

i zrobiłeś to, co się stało...

Ach, zdradziłeś już po wszystkim czas

najpiękniejszą gwiazdę wiary — wiarę w siebie —

nasza ziemia przecie też jest jedną z gwiazd

dla tych ładów, co gwiazdami drżą na niebie.

Jeszcze mgieł nie przedarł nadchodzący dzień

i nie strzelił ścieżką światła prostą,

gdyś pod życiem legł jak pod drzewem cień,

światła tego trzynasty apostoł.

Cóż, zemścił się dzień, któryś przeczuł w snach,

ileż to pod światłem cieni jak skał sferczy...

Ach, jak miło czasem znaleźć szczęście w łzach

na granicy życia i śmierci...

STEFAN GOŁĄB

Podróż na wieś

Oczy są już zmęczone i pełne obłoków,
I płaczą zdrgniętymi snopkami, jak łzami.
Pociąg lasom dalekim chce dotrzymać kroku,
Głucho i tępo krzyczy gniewnymi kołami.

Na samotnych stacyjkach siewa ciepła nuda,
Czapeczka zawiadowcy — wypłwiałły motyl.
Bufety, pełne szyćwej i zimnej obłudy,
Usmiechają się martwo z zakurzonych okien.

Mysł zmęczona uwięzła w sieci telegrafu,
Pocięta nożem słupów, biegnących naprzeciw.
— I tęskni za skrzydłami spokojnego dachu.
I czeka mroku nocy, niby wybawienia.

...Daleko, za siedmioma sennemi stacyjkami,
Jest chałupa garbata, co gościnnie czeka,
I klomby, i chłód sadów, kwitnących wiśniami,
Koni polnych kapele, dzwonne msze pasieki.

...Daleko ciche krowy, białe, rude, czarne,
Biorą słońce gasnące na skrzywione rogi.
— Lecz najgłębszy jest spokój wiejskiego cmentarza:
Młodeńce brzoź, stojących nad kwiatami mogi.